Adresas: Vilnius, Vysk. Matulevičiaus g-vė 4
Adres: Wilno, ul. Biskupa Matulewicza 4
Redakcja, tel. 79, przyjmuje od godz. 11 do 14-ej.
Administracja, tel. 99, czynna od godz. 9—20 bez przerwy

Rok XV. Nr 42 (5027) Czwartek, 22 Lutego 1940 r.

„VILNIAUS KURJERIS"

Dziś 6 stron Cena 15 centów

Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową lub dostawą do domu — 3 lt. 50 cnt. Zagranicą 6 lt

KURJER WILEŃSKI

Przegrana stawka komunistów francuskich

(a). Jak wiemy olbrzymie poruszenie na świecie wywołało usunięcie komunistów z parlamentu francuskiego i represje zastosowane względem tej partii, która przez długi czas rozwijała się zupełnie legalnie we Francji i uzyskała tam wielkie i rozgałęzione wpływy czego dowodem, że ilość mandatów komunistycznych w obecnej Izbie wynosiła dobre kilkanaście procent i nie wiele brakowało, by osiągnęła piątą część ogółu foteli poselskich. Co więc wpłynęło na tak radykalną zmianę sytuacji komunistów francuskich? W numerze z ubiegłego miesiąca angielskiego periodyku **„The New Statsman and Nation"** znajdujemy interesujące uwagi na ten temat tym bardziej ciekawe, iż pismo to swym czerwonym zabarwieniem nie wiele odbiega od komunizmu

Zdaniem więc tego pisma, komuniści francuscy zastosowali sami zgubną dla siebie taktykę Wśród entuzjazmu patriotycznego jaki poprzedził obecną wojnę, komuniści nie przeciwstawiali się nastrojom wojennym Francji, grożąc śmiertelną walką wszystkim tym, którzyby ośmielili się żądać ugody z Hitlerem. Jednak **z chwilą wkroczenia wojsk sowieckich do Polski po paru tygodniach wojny, komuniści francuscy zaczęli występować ostro przeciw wojnie** Wywołało oczywiście to niezadowolenie w kraju, które zdaniem cytowanego pisma rząd Daladiera bardzo zręcznie podsycił. Przeciętny bowiem Francuz z trudem zrozumie wynikające z taktyki komunistów sofizmatyczne twierdzenie, że **„Hitler jest mniej szkodliwy dla Francuzów. gdyż zawarł porozumienie z Sowietami"**. Powstało stąd wielkie wzburzenie wpływów przeciw komunistom. Dla represyjnej akcji rządowej przeciw tej partii istniały tym bardziej sprzyjające warunki, iż socjaliści skłóceni po Monachium, znacznie osłabli i poza tym rozczarowali się do współpracy z komunistami

(*Dokończenie na str. 2*)

Finowie rozwijają skutecznie kontrofenzywę

Wyrównał się również front na odcinku karelskim

HELSINKI (Elta). Komunikat naczelnego dowództwa fińskiego z dnia 20 lutego podaje: W dniu wczorajszym nieprzyjaciel nadal atakował między zatoką Fińską jeziorem Muolajaervi. Ataki zostały odparte. Na wschodzie przesmyku Karelskiego nieprzyjaciel dokonał próby posunięcia się naprzód na lodzie jeziora Suyant w kierunku Voosuola, jednak został wstrzymany i cofnął się z wielkimi stratami. Przy Taipale został odparty z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela a ak znacznych sił armii sowieckiej. Na północno wschód od jeziora Ładogi oddziały wojska fińskiego w dalszym ciągu niszczyły nieprzyjacielskie pozycje i odparły wszystkie kontrataki wojska sowieckiego. Przy Kuhm odbywały się walki z oddzielnymi grupami nieprzyjaciela. Armia fińska zdobyła kilka pozycyj nieprzyjaciela.

Naogół na froncie lądowym nie wydarzyło się nic szczególnego. Fińskie baterie nadbrzeżne rozproszyły jeden oddział wojska nieprzyjacielskiego, który wspomagany przez czołgi i zmotoryzowane sanie, próbował posuwać się naprzód po jeziorze Ładoga celem zaatakowania pozycyj fińskich przy Taipale. Nieprzyjaciel został zmuszony do cofnięcia się i utracił 200 ludzi, jeden czołg i jedne sanie. Na północny wschód od jeziora Ładogi, fińskie baterie nadbrzeżne zniszczyły składy naboi, które należały do baterii ciężkiej artylerii nieprzyjaciela.

W nocy na 19 lutego i w ciągu całego dnia lotnictwo fińskie w dalszym ciągu atakowało posuwające się wojsko nieprzyjaciela i miejsca postoju. Lotnictwo fińskie dokonało wiele pomyślnych lotów wywiadowczych, oraz bombardowań. W rejonie działań wojennych i wewnątrz kraju odbyło się kilka walk powietrznych. Działanie lotnictwa nieprzyjacielskiego było wciąż bardzo znaczne.

Lotnictwo nieprzyjaciela bombardowało wiele małych miast i miasteczek. Na skutek obrony przeciwlotniczej, w ludziach było bardzo mało ofiar. Według dotychczas otrzymanych wiadomości. 7 osób zostało zabitych i 6 rannych. Pomimo wielkiej ilości zrzuconych bomb, straty nie były znaczne. Zostało strąconych 6 samolotów nieprzyjaciela. Strącenie jeszcze 6 samolotów nieprzyjacielskich nie zostało dotychczas stwierdzone.

W kotłach politycznych wre

Turcja w pogotowiu wojennym

STAMBUŁ (Elta). W dniu 20 lutego zebrała się w Ankarze najwyższa rada wojskowa Turcji, której przewodniczył szef sztabu naczelnego marszałek Czakmak. Najwyższa rada wojskowa Turcji zbiera się co rocznie na posiedzenia, które trwają około tygodnia.

*

STAMBUŁ. (Elta). Niektóre pisma tureckie znów zamieściły artykuły o możliwości wciągnięcia Turcji do wojny. We wszystkich tych artykułach jednomyślnie podkreślono, iż obecnie brak jest takich okoliczności, któreby nieuchronnie zmusiły Turcję do wzięcia w wojnie udziału. Pisma stwierdzają, iż obecne siły zbrojne Turcji są wielkie, a szczególnie zaś, gdy popierają Turcję dwa wielkie państwa zachodnie. Dalej pisma podkreślają, iż żadne z zawartych dotychczas przez Turcję porozumień z innymi państwami w żaden sposób nie może postawić Turcji przeciwko Sowietom Jednak gdyby Niemcy zaatakowały Bałkany, Turcja automatycznie stanęłaby po stronie Francji i W. Brytanii.

MOSKWA (Elta). Po kilkutygodniowym pobycie w Niemczech, w dniu 19 lutego powrócił do Moskwy ambasador niemiecki w Rosji Sowieckiej von Schulenburg.

„XX Amžius"; W sferach politycznych i dyplomatycznych w Bukareszcie mówi się o tym, że Włochy będą się starały ze wszystkich sił przekonać króla rumuńskiego, że neutralność i bezpieczeństwo Rumunii oraz interesy pokojowe Bałkanów wymagają jak najszybszego pokojowego rozstrzygnięcia kwestii Transylwanii. Z drugiej strony we włoskich sferach dyplomatycznych sądzi się, że uda się również nakłonić Węgrów do pewnych ustępstw drogą twierdzenia. że decyzja będzie miała charakter tymczasowy. Berlińskie sfery dyplomatyczne wyrażają opinię, że w tej dyplomatycznej działalności znaczną rolę odegra również Papież Poradzi on królowi Karolowi pojednanie się z narodami, które mają takie czy inne pretensje do Rumunii.

* * *

„XX Amžius": Miarodajne sfery przemysłowe podają, że b. niemiecki minister gospodarki dr Schacht udaje się w dłuższą podróż do państw Europy południowo wschodniej. Ta jego podróż będzie miała charakter nieoficjalny, lecz prywatny. Te same sfery polityczne twierdzą, że dr. Schacht przejmie kierownictwo wielkiego niemieckiego koncernu „Montana".

* *

LONDYN (Elta). W dniu 22 lutego o godz. 16 wygłosi przez radio przemówienie w sprawach brytyjskiej polityki kolonialnej minister kolonii W. Brytanii. Poza tym donoszą, iż premier W Brytanii Chamberlain wygłosi w Birmingham przemówienie w dn. 24 lutego o godz. 15 30. Mowa ta będzie nadawana przez wszystkie brytyjskie stacje radiowe.

Wyroki Polskiego Sądu Wojennego

(r) „Wieści Polskie" z dnia 13 lutego 1940 r. piszą:

„Wyrokiem sądu polowego został skazany generał brygady **Ludomir Rayski** za poważne przestępstwa służbowe na karę 10-ciu miesięcy więzienia.

Stosunki polsko-japońskie

(r) Garść wiadomości z „Wieści Polskich". Prezydent Raczkiewicz wysłał na ręce cesarza Japonii serdeczną depeszę z okazji 2100 rocznicy założenia dynastji. Cesarz japoński odpowiedział podziękowaniem życzącym pomyślności narodowi polskiemu.

Inżynierowie i technicy polscy w Turcji

Z Ankary donoszą, że rząd turecki oraz szereg tureckich przedsiębiorstw, kontrolowanych przez państwo, zaangażowało na miejsce wydalonych specjalistów niemieckich polskich inżynierów i techników. Również kilka tureckich miast ma zamiar zatrudnić polskich fachowców

Rektor Uniwersytetu Warszawskiego — palaczem

(wł) Z korespondencji prywatnej, która nadeszła do Wilna, dowiadujemy się, że rektor Uniwersytetu Warszawskiego dr. Włodzimierz Antoniewicz przebywa obecnie w Warszawie i pracuje jako zwykły palacz w przedsiębiorstwie przemysłowym. Mieszkanie prof. Antoniewicza zostało spalone, znajduje się on w ciężkich warunkach materialnych i dlatego musiał podjąć się pracy fizycznej, mimo, że jest chory na serce. Proponowano mu inne stanowisko, którego jednak nie przyjął.

„Kurjer Wileński" dociera do Chin i Japonii

Otrzymaliśmy wczoraj dwa listy z Dalekiego Wschodu: z Tokio i Charbinu. List z Tokio był wysłany 23 stycznia, z Charbinu 30 stycznia.

Z treści obu listów wynika, że pismo nasze dotarło już zarówno do Chin, jak i do Japonii. Proszono nas o stałe wysyłanie pisma.

Twarde słowa Chamberlaina w sprawie statku „Altmark"

W. Brytanii chodzi o przepuszczenie wojsk do Finlandii — alarmują Niemcy

LONDYN, (Elta). W dniu 20 lutego premier Chamberlain w Izbie Gmin wygłosił przemówienie o incydencie ze statkiem „Altmark":

„Ten świetnie dokonany czyn powiedział Chamberlain, pozwolił nam uratować 299 oficerów i członków załogi, którzy znajdowali się na brytyjskich statkach handlowych, zatopionych przez uzbrojony statek niemiecki „Graf Spee" Rząd brytyjski oczekuje obecnie wyczerpujących informacyj od oficerów marynarki, którzy dokonali tego świetnego czynu. Chamberlain powiedział, iż minister spraw zagranicznych Halifax otrzymał w sobotę dotychczas jedynie protest rządu norweskiego. Powiedział on „Widziałem jednak doniesienia prasowe, w których było dokładnie zreferowane oświadczenie norweskiego ministra spraw zagranicznych w Stortingu, które złożył on wczoraj wieczorem i które chciałbym w tym miejscu skomentować. Jestem zmuszony powiedzieć iż zreferowanie wypadku czyni jeszcze bardziej niezrozumiałą akcję rządu norweskiego, albo ściśle się wyrażając bezczynność w tym wypadku. Uważaliśmy, że władze norweskie dokonały oględzin statku „Altmark" i dlatego czyniliśmy zarzuty, iż kontrola ta była na tyle powierzchowna, że nie zostali nawet zauważeni na tym statku więźniowie brytyjscy. Jednak, jak się teraz okazało władze norweskie w ogóle nie oglądały tego statku. „Chamberlain przypomniał w całości oświadczenie norweskiego ministra spraw zagranicznych Kohta i następnie powiedział iż jak się zdaje władze norweskie były zdania, że nie można było rewidować statku, gdyż „Altmark" był uważany za statek wojenny i płynął z podniesioną niemiecką banderą państwową.

Przypominając zatrzymanie się statku „Altmark" w Bergen Chamberlain zaznaczył, iż fakt użycia przez „Altmark" na terytorialnych wodach norweskich radiostacji nie wywołał u władz norweskich chęci zarządzenia jakichś środków lecz zadowoliły się one zwykłym przeproszeniem. Chamberlain przypomniał, iż Norwedzy odrzucili propozycję wspólnej eskorty. Gdyby propozycję tę przyjęli. byłaby dokonana w Bergen szczegółowa kontrola statku. Poza tym oficer norweski odmówił asystować brytyjskiej grupie kontrolnej. która udawała się na statek „Altmark"

Z tego wynika jasno, iż organy norweskie, nie w jednym, a w trzech wypadkach nie wyjaśniły dokładnie tej sprawy. Po trzykrotnej odmowie, okręty brytyjskie rozpoczęły akcję przeciwko statkowi „Altmark". Gdyby okręty brytyjskie tego nie uczyniły, statek ten bez przeszkód mógłby udać się do Niemiec. „Chcę jednocześnie zaznaczyć, oświadczył Chamberlain, iż prof. Koht oświadczył że organy norweskie nie wiedziały, iż na statku „Altmark" znajdują się jeńcy brytyjscy. Biorąc pod uwagę to, iż fakt ten był powszechnie ogłoszony jeszcze przed kilku tygodniami w prasie całego świata, oświadczenie to uważam za bardzo dziwne. W tych wypadkach nie jest mnie trudno wyciągnąć wniosek, iż organy norweskie całkowicie się nie interesowały. dlaczego wojenny statek niemiecki płynie na ich terytorialnych wodach. Gdyby nawet to niezainteresowanie wywołane było naciskiem Niemiec, to zdaniem rządu Anglii jest ono niezgodne z bezstronnym wykonaniem obowiązku państwa neutralnego., w stosunku do nas. jako do strony wojującej. Zdaniem prof. Kohta, rząd norweski nie widzi żadnych przeszkód, aby statek niemiecki płynął setki mil terytorialnych wodami Norwegii, aby przez to uniknąć zatrzymania na morzu otwartym i móc przewieźć jeńców brytyjskich do Niemiec Pogląd ten jest sprzeczny z prawem międzynarodowym, zrozumiałym dla rządu W. Brytanii. Zdaniem rządu brytyjskiego w ten sposób usprawiedliwiony byłby fakt korzystania przez okręt niemiecki z terytorialnych wód państwa neutralnego. a jednocześnie byłaby wytworzona sytuacja, której rząd W. Brytanii w żadnym wypadku nie mógłby uznać".

BERLIN. (Elta). Prasa niemiecka szeroko komentuje oświadczenie króla Szwecji w sprawie Finlandii oraz oświadczenie ministra spraw zagranicznych Norwegii w Izbie Poselskiej „Hamburger Fremdenblatt" przy tej okazji podkreśla, iż są to dwa oświadczenia, które najwięcej wykazują jak zaciętą walkę prowadzą państwa neutralne o utrzymanie swojej neutralności, która zagrożona jest przez państwa zachodnie. Dalej pismo, podobnie jak i cała prasa niemiecka, pisze iż Anglia i Francja grożą neutralności państw małych. „Berliner Lokalanzeiger" omawiając „ofenzywę przeciwko państwom neutralnym" stwierdza: „Anglia od początku wojny wierzyła, iż świat stanie po jej stronie. Świat tego nie uczynił Brytyjskie dowództwo wojskowe nie spełniło w pełni pokładanej nadziei. Zwątpienie w kraju coraz wzrasta. Wojna Wielkiej Brytanii będzie wojną przeciwko Anglii Kontrblokada niemiecka jest coraz skuteczniejsza W takiej sytuacji Anglia, atakując chce odzyskać oddech. Anglia żąda aby cały świat stanął po jej stronie i brał udział w wojnie a nie biorących w wojnie udziału uważa za swoich nieprzyjaciół. W obliczu takiego ultimatum znalazły się wszystkie państwa neutralne". Pismo żąda utworzenia spólnego

(*Dokończenie na str. 2*)

Bilans strat aljantów i państw neutralnych w obecnej wojnie morskiej w zestawieniu Havasa

Niemieckie łodzie podwodne w opałach

PARYŻ. (Elta). Ogłoszony we wtorek komunikat Havasa o sytuacji wojennej na froncie zachodnim podaje, iż w ostatnim czasie ponownie zmalały działania wojenne. Wciąż jest niespokojnie na froncie reńskim, gdzie odbywa się strzelanie z koszar znajdujących się po obu stronach rzeki. W dwóch miejscach frontu w Lotaryngii, patrole niemieckie dwa razy zaatakowały znienacka pierwsze straże francuskie. Poraz pierwszy zaatakowali oni w poniedziałek rano na odcinku na zachód od rzeki Saary, zaś drugi raz — w nocy na wtorek na odcinku Nied. **W dniu 19 lutego samoloty francuskie pomyślnie konwojowały statki handlowe i kilka razy zaatakowały niemieckie poławiacze min**, zaś jeden samolot niemiecki dokonał dalekich lotów wywiadowczych nad północnymi obszarami Francji, skąd powrócił on do swej bazy przelatując, jak podaje Havas, nad terytorium Belgii. Jak podają miarodajne koła marynarki francuskiej, w dniu **19 lutego** francuskie i brytyjskie statki **patrolujące kilkakrotnie zaatakowały niemieckie łodzie podwodne.** Wyniki ataków nie są dotychczas dokładnie znane. Przypuszczają, iż wyjaśni się to jak zwykle po kilku dniach, czy nawet po kilku tygodniach.

Zestawienie strat

LONDYN. (Elta). Według Havasa w ub. tygodniu Niemcy zatopili 5 statków brytyjskich i 15 statków państw neutralnych. Zatopione statki brytyjskie mają 39.276 ton, zaś statki państw neutralnych — 46.801 ton pojemności ogólnej. W ten sposób Niemcy w ub. tygodniu zatopiły ogółem statków o tonażu ogólnym 86.077 ton. W porównaniu z tonażem zatopionych statków brytyjskich w tygodniach ubiegłych zaznaczyć należy, iż w **ub. tygodniu W. Brytania doznała najwięcej strat od początku wojny.**

Admiralicja brytyska komunikuje, iż w dniu 20 lutego stwierdzono, że w ciągu ub. tygodnia **nie licząc 20 statków zatopionych przez Niemców, zatonęły jeszcze trzy statki brytyjskie o ogólnej pojemności 7.562 ton i 3 statki państw neutralnych o pojemności ogólnej 6.830 ton;** statki te nie figurowały w dawniej ogłoszonych danych statystycznych, gdyż strata tych statków nie została jeszcze stwierdzona do dnia 19 lutego włącznie. **Ogólny tonaż zatopionych statków od początku wojny państw sprzymierzonych i neutralnych wynosi 1.059.766 ton.** W porównaniu z niemiecką wojną łodzi podwodnych w r. 1917 w kwietniu doznane w obecnej wojnie straty floty handlowej nie są tak bardzo znaczne, gdyż jedynie w kwietniu 1917 roku sprzymierzeńcy i państwa neutralne utraciły statków handlowych o pojemności ogólnej **869.000 ton.**

Statki giną nadal

BRUKSELA. (Elta). Minister komunikacji oświadczył w Izbie poselskiej, iż od początku wojny Belgia utraciła 12 statków handlowych o pojemności ogólnej 50.000 ton. Belgia zakupiła tylko 9 nowych statków o pojemności 25.000 ton.

Poza tym znajdują się w budowie 7 statków, których tonaż sięgał 40.000 ton. Budowa tych statków zostanie ukończona w ciągu roku.

*

AMSTERDAM. (Elta). Pismo „Telegraaf" donosi, iż na skutek wybuchu u wybrzeży angielskich zatonął parowiec fiński „Wilja" o pojemności 3.396 ton. Statek płynął z N. Yorku do Roterdamu.

*

BERLIN. (Elta). Po dokonaniu szeregu lotów do wschodnich wybrzeży Anglii i Szkocji aż do wysp Shetlandzkich, według DNB, samoloty niemieckie w dniu 20 lutego zatopiły dwa statki brytyjskie — rozsiewaczy min i jeden uzbrojony statek handlowy. Wszystkie samoloty niemieckie powróciły do swych baz.

*

AMSTERDAM. (Elta). Z Londynu donoszą, iż w północnej części oceanu Atlantyckiego zatonął angielski statek naftowy „Imperial Transport" o pojemności 8.022 ton.

Bohaterska śmierć na polu walki

20-osobowego patrolu francuskiego

BERLIN. (Elta). DNB donosi z frontu Zachodniego, iż na zachód od Berdorf patrol niemiecki, który przedarł się **przez pierwsze posterunki nieprzyjacielskie na terytorium francuskie zniszczył jeden samochód ciężarowy, w którym znajdowało się około 20 mężczyzn,** udających się prawdopodobnie do pierwszych posterunków, aby zamienić towarzyszy broni. Patrol niemiecki, wczas zauważywszy samochód ciężarowy ukrył się i gdy samochód ciężarowy nadjechał zażądał poddania się. Nieprzyjaciel jednak natychmiast stawił opór i rozpoczął ogień z rewolwerów automatycznych. Strzelanina trwała kilkanaście minut. Porucznik który dowodził patrolem niemieckim kazał przerwać strzelaninę i ponowił żądanie poddania się. Nieprzyjaciel jednak w dalszym ciągu strzelał. Patrol niemiecki użył więc granatów recznych, które złamały ostatni opór. **Wszyscy Francuzi broniąc się dzielnie zginęli.** Po stronie niemieckiej ranni zostali jedynie lekko dwaj żołnierze. Francuzi ubrani byli w białe mundury. Patrol niemiecki niezwlekając zabrał broń a przedewszystkim automatyczną i wycofał się. Jako trafeum Niemcy zabrali kilka francuskich hełmów stalowych. Mimo iż odgłosy walki musiały zaalarmować inne odziały francuskie patrol niemiecki zdołał powrócić do swoich posterunków. Pozatym dzień płynął spokojnie. Była tylko w niektórych miejscach strzelanina z karabinów maszynowych i ręcznych. Lotnictwo niemieckie dokonało lotów wywiadowczych aż do wysp Shetland. Jedna niemiecka łódź podwodna zatopiła torpedowiec brytyjski „Daring". Od początku wojny niemieckie łodzie podwodne zatopiły niemniej niż 8 torpedowców brytyjskich.

Łotwa i Estonia dążą do wznowienia wymiany handlowej z Anglią

LONDYN, (Elta). Reuter komunikuje, iż w dniu 21 lutego oczekują w Londynie przybycia delegacji handlowej Łotwy. Podczas narad poszukiwane będą sposoby wznowienia handlu angielsko-łotewskiego, gdyż po rozpoczęcia wojny on znacznie zmalał. Według zdania fachowców, mają być omówione możliwości celem skierowania eksportu łotewskiego przez południową Europę do obszarów znajdujących się pod władaniem Anglii na Bliskim Wschodzie.

•

TALLIN, (Elta). „Uus Eesti" donosi, iż wkrótce rozpoczną się pomiędzy Anglią a Estonią rokowania handlowe. Prawdopodobnie dyrektor departamentu handlowego ministerstwa spraw zagranicznych Meeri uda się do Anglii.

Niemiecka przedsiębiorczość kulturalna!

BERLIN. (Elta), Jak DNB donosi, były teatr niemiecki w Tallinie przeniesiony został z Estonii do Niemiec i rozpoczął już działalność w Łodzi.

BERLIN, (Elta). Dyrektor akademji niemieckiej w Monachium Fochler-Hauke oświadczył iż w Bratysławie otwarty zostanie oddział akademji niemieckiej.

Francja tępi szpiegów

PARYŻ, (Elta). W dniu 20 lutego stały sąd wojenny skazał dwóch szpiegów: Niemca Franz Bruno Kaidasa — na 20 lat ciężkiego więzienia i obywatela Luxemburgu Augusta Schroella — na więzienie dożywotnie.

Twarde słowa Chamberlaina w sprawie statku „Altmark"

(Dokończenie ze str. 1)

frontu przeciwstawienia się Wielkiej Brytanii".

BERLIN (Elta). „Deutsche Diplomatische - Politische Korrespondenz" podkreśla, iż akcja floty angielskiej przeciwko statkowi niemieckiemu „Altmark" jest dalszym wyzwaniem. Dzisiaj Anglia zupełnie jawnie nie powstrzymuje się od naruszenia interesów państw małych, których głosiła się obrońcą. Anglia, chcąc utrzymać swe panowanie na morzu nie zwraca uwagi na prawa międzynarodowe i nie respektuje terytorium państw obcych. Anglia, przez swoje propozycje dla państw amerykańskich w sprawie strefy bezpieczeństwa dąży do całkowitego zabronienia łodziom niemieckim pływania na tych wodach. Jak z tego wynika, suwerenne prawa państw neutralnych na morzu, w oczach Anglii równe są pomocy policyjnej w interesach Anglii. Napaść Anglii w fiordzie Joesing musiała przypomnieć państwom neutralnym, iż Anglia może w każdej chwili okazać małym państwom swoją potęgę. Dlatego też **wszystkie małe państwa muszą być przygotowane na jeszcze gorsze wypadki. Decyzja Ligi Narodów, na podstawie której państwa zachodnie chcą rozszerzyć wojnę w Finlandii posiada związek z akcją floty brytyjskiej na wodach terytorialnych Norwegii. We wszystkich państwach północnych powtarzane są pogłoski, iż Anglia, na podstawie 16 paragrafu Ligi Narodów zażąda przepuszczenia wojsk angielskich.** Wszystkie małe państwa, które były świadkami napaści angielskiej na neutralność Norwegii obecnie wiedzą, czego mogą od Anglii, rzekomego obrońcy państw małych oczekiwać. **Obecnie państwa te zrozumią, iż Anglia chce je użyć w swojej „misji" w Finlandii.**

Przegrana stawka komunistów francuskich

(Dokończenie ze str. 1)

w łonie Frontu Ludowego, a leaderzy Związków Zawodowych zaniepokojeni o swe stanowiska wobec silnej na ich gruncie penetracji komunistów nie sprzeciwili się decyzjom rządowym, ciesząc się nawet z obecnego obrotu sprawy

W ten sposób **usunięto z Parlamentu we Francji 74 posłów, z nich 35 rzekomo aresztowano, wydalono z rad miejskich 400 członków komunistycznych** itd. itd.

*

BRUKSELA. (Elta). W dalszym ciągu w Belgii przeprowadza się na szeroką skalę aresztowanie komunistów. Wczoraj aresztowano wiele osób, wśród których również i znanego agitatora komunistycznego Drugmana.

Statut dyscyplinarno-porządkowy odnośnie obowiązku odbywania pracy

Na zlecenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie wykonywania w powiatach wileńskim, święciańskim i trockim obowiązku pracy przy publicznych robotach, przy eksplotacji lasów, Naczelnik Wilna i Powiatu ustanowił następujący statut dla utrzymania porządku i dyscypliny przy tych pracach.

Dla odbycia obowiązku pracy burmistrz m. Wilna powołuje i zwalnia nadających się do robót przy eksplotacji lasów i nie posiadających stałego zajęcia lub pracy mieszkańców m. Wilna (bezrobotnych II i III kateg. zarejestrowanych na Giełdzie Pracy) Wezwania są doręczane przez Komisariaty Policji Publicznej.

Przy pracach eksplotacji lasów mogą być również przyjmowani ochotnicy, którym z funduszów robót publicznych do wynagrodzenia ustalonego dopłacać się będzie 30% zarobionej sumy. Werbunek ochotników ogłasza burmistrz m. Wilna na tydzień przed doręczeniem wezwania do odbycia obowiązku pracy. Można zapisywać się na ochotników na Giełdzie Pracy m. Wilna.

Ochotnicy robotnicy podlegają rygorowi w granicach tego statutu, korzystają z tych samych praw, co powołani do obowiązku odbycia pracy.

Zdrowie powołanych do odbycia obowiązku pracy sprawdza wyznaczona przez burmistrza m. Wilna komisja sprawdzania zdrowia.

Wszystkie sprawy związane z organizowaniem robót eksplotacji lasów reguluje wyznaczony przez burmistrza m Wilna komisarz regulacji robót. Wszystkie wydatki związane z organizowaniem obowiązku pracy opłaca samorząd m. Wilna.

Powołanych do odbycia obowiązku pracy i uznanych przez komisję sprawdzania zdrowia komisarz regulacji robót dzieli na działy pracy, grupy pracy i kompanie pracy. 2—4 oddziały pracy (każdy do 25) stanowi grupę pracy, 2—3 grupy pracy (każda do 100 ludzi) stanowią kompanię pracy.

Przywódców kompanii pracy i grup roboczych oraz, ich zastępców, wyznacza i zwalnia burmistrz m. Wilna na wniosek Komisarza regulacji robót. Przywódcę oddziału roboczego i jego zastępcę wyznacza i zwalnia Komisarz regulacji pracy.

Oddziały, grupy i kompanie robocze są kierowane na zasadach dyscypliny wojskowej. Winni wykroczenia wobec postanowień obowiązku pracy mogą być postanowieniem Naczelnika m. Wilna i Powiatu karani w myśl punktu 5 art. 7 Ustawy o Stanie Nadzwyczajnym (V. Ż. Nr. 634) i oddawani do zakładu pracy przymusowej na okres do 1 roku. Śledztwo przeprowadza policja i przedstawia wyniki Naczelnikowi m. Wilna i Powiatu. Komisarz Regulacji pracy w porozumieniu z administracją lasów posyła na miejsce pracy odpowiednie oddziały w miarę potrzeby, troszczy się o przewóz i rozmieszczenie oddziałów.

O pomieszczenia dla powołanych oraz o środki komunikacji od kolei do miejsca pracy troszczą się te samorządy gminne, w których granicach prace są wykonywane (V. Ż. Nr 662, poz 4849). Za pomieszczenie, za opał, światło w domach prywatnych powołani do odbycia obowiązku pracy płacą sami. W żywność zaopatrują się sami powołani. Przywódca kompanii roboczej lub grupy roboczej po przybyciu na miejsce pracy ze swym oddziałem na miejsce pracy przedstawia się urzędnikowi administracji leśnej i przechodzi do jego całkowitej dyspozycji, o ile to dotyczy wykonania robót. Przywódca oddziału roboczego ma do swej dyspozycji wszystkie narzędzia do wykonywania robót, jest za nie odpowiedzialny i troszczy się o ich naprawę. Wykonuje on zarządzenia przywódcy grupy roboczej, zaś w czasie wykonywania robót - zarządzenia przedstawiciela administracji leśnej. Zastępca przywódcy oddziału pomaga w naprawie narzędzi i zastępuje przywódcę oddziału w razie jego nieobecności.

Przywódca grupy roboczej utrzymuje w grupie porządek i dyscyplinę, odpowiada za grupę i całe powierzone mu mienie prowadzi tabelę pracujących, troszczy się o wszystkie sprawy grupy, pomaga organizować aprowizację, dogląda wykonywania robót, reprezentuje sprawy grupy przy przyjmowaniu wykonywanych robót, wykonuje zarządzenia dowódcy kompanii roboczej zaś w czasie wykonywania robót, również zarządzenia administracji leśnej. Zastępca dowódcy grupy pomaga dowódcy grupy, zaś w czasie jego nieobecności zastępuje go.

Dowódca kompanii roboczej utrzymuje w kompanii porządek dyscyplinę, dogląda pełnienia obowiązków przez niższych urzędników, odpowiada za mienie grupy, dysponuje zaliczkami, dogląda aprowizacji, przyjmuje zażalenia robotników i przesyła je ze swą opinią Komisarzowi regulacji robót troszczy się o leczenie robotników, którzy zachorowali. Może on zwolnić w sprawach rodzinnych powołanego do 3 dni. W porozumieniu z administracją leśną bierze udział w nadzorze nad wykonywaniem robót. Zastępca dowódcy kompanii roboczej dopomaga dowódcy kompanii, zaś w razie jego nieobecności zastępuje go.

Komisarz regulacji robót w ścisłym kontakcie z administracją leśną organizuje wykonywanie robót, wydaje dowódcom kompanii zaliczki i całe mienie, przeprowadza inspekcje oddziałów, bada skargi i przedkłada je burmistrzowi m. Wilna do ostatecznej decyzji.

Przywódcy oddziałów pracy i ich zastępcy śledzą i doglądają, by przy wykonywaniu robót nie były umyślnie niszczone narzędzia i materiał, oraz by samo wykonywanie roboty było porządne i wydajne. Utrzymują oni w oddziałach porządek i dyscyplinę. O wykroczeniach wobec obowiązku pracy, umyślnym niszczeniu narzędzi i materiałów i samowolnym wydalaniu się komunikują miejscowej policji.

Powołani do wykonania obowiązku pracy mogą się skarżyć na bezprawne postępki dowódców oddziałów i grup dowódcy kompanii, zaś na bezprawne postępki dowódcy kompanii — komisarzowi regulacji robót.

Wrazie nieszczęśliwych wypadków czy nagłej choroby w każdej kompanii winien być jeden felczer (może nim być zastępca dowódcy kompanii) oraz niezbędne materiały opatrunkowe i lekarstwa.

Przy wykonywaniu obowiązku pracy należy rannych lub ciężko chorych odesłać do najbliższego zakładu leczniczego. Wydatki podróży opłacane są z funduszu robót publicznych. W narzędzia pracy i środki do ich naprawy i ostrzenia zaopatruje Dep. Lasów i burmistrz m. Wilna. Godziny pracy przy robotach leśnych ustanawia administracja leśna. Za faktycznie wykonaną pracę robotnicy otrzymują wynagrodzenie według norm ustalonych przez Dep. Lasów dla prac akordowych.

Wysyłanym do odbycia obowiązku pracy robotnikom samorząd m. Wilna może dać zaliczki w gotówce czy naturze. Zaliczki będą wydawane dla zaopatrzenia rodzin w żywność i dla zaopatrzenia się w obuwie. Niniejszy statut obowiązuje od 20 lutego 1940 r. (N)

Wymowna demonstracja na pogrzebie marynarzy niemieckich.

OSLO (Elta). Podczas pogrzebu marynarzy niemieckich ze statku „Altmark" na cmentarzu w Sogndal między innymi przemawiał również i dowódca floty norweskiej, który oświadczył, **iż jak flota norweska tak i cały naród norweski zgorszony jest naruszeniem przez Anglię neutralności.** Wyraził on w imieniu floty norweskiej ubolewanie iż flota ta nie mogła dostatecznie ochronić statku niemieckiego.

Poseł niemiecki Braeuer w wygłoszonym podczas pogrzebu przemówieniu oświadczył, iż załoga statku „Altmark" była nieuzbrojona i nie strzelała. Marynarze niemieccy zginęli bezbronni. „Marynarze niemieccy, przelaną swoją krwią wykazali jak Niemcy ufają neutralności państw niewojujących i z której strony grozi niebezpieczeństwo naruszenia tej neutralności".

Co Eden robił na Malcie?

LONDYN (Elta). Minister dominii Anglii Eden wracając do Anglii w sobotę zatrzymał się na Malcie, gdzie odbył narady z różnymi wysokimi osobistościami.

„Izwiestia" biją na alarm

Ameryka szykuje się do wojny!

Lew Trockij znowu bruździ

W „Izwiestjach z dnia 16 lutego znajdujemy ciekawy felleton poświęcony stosunkom amerykańskim p. t. „Reakcja amerykańska zabezpiecza swój tył", „Kapitalizm amerykanski szykuje się do udziału w II-ej Wojnie Swiatowej" oto myśl przewodnia tego felietonu.

Narazie St. Zjednoczone nie biorą jeszcze udziału w wojnie. Jednakże zniesienie embarga na broń, piszą Izwiestja, otworzyło drogę przemysłowi amerykańskiemu do ogromnych zysków przy wykonywaniu wojennych obstalunków francusko-angielskich. Zniesienie embarga stworzyło w St. Zjednoczonych koniunkturę niemal wojenną, umożliwiło szybkie zrobienie majątku i osiągnięcie dużych zysków. I znowu jak 20 lat temu, na drodze do zysków tego typu kapitalistycznej magnaterii, usiłującej wciągnąć U. S. A. do nowej wojny, stoi klasa robotnicza. O aktywizacji reakcji amerykańskiej świadczy jednak niepohamowany („raznuždannyj") ton amerykańskiej prasy burżuazyjnej i coraz częstsze napady na organizacje robotnicze i komunistyczne. Wreszcie działalność osławionego „komitetu Davesa", zajmującego się „badaniem działalności organizacyj nie-amerykańskich". Senator Daves jest jednym z głównych organizatorów walki amerykańskiej reakcji.

Stworzony przy Kongresie U. S. A. Komitet Davesa rozpoczął swoją pracę jeszcze w r. 1938. W lipcu tegoż roku złożyli przed komitetem zeznania niejacy panowie Metkalf i Frey. Frey wystąpił z rewelacjami z powodu działalności John Luisa prezesa Zw. Zawodowego przemysłu przetwórczego i samych Związków. P. Frey oskarżał swoje ofiary o „bolszewizm i usiłowanie usunięcia siłą istniejącego ustroju".

Pierwszy krok został zrobiony. Do Komitetu Davesa napłynęły dziesiątki listów i depesz z propozycją wystąpienia w charakterze świadków. Zaczęła się nieskończona parada tych świadków. Przed Komitetem przedefilował cały kwiat amerykańskiej reakcji z najbardziej fantastycznymi oskarżeniami. Byli tam i zwolennicy antysemickiego księdza Kafleena, brudne pismaki z prasy Hearsta, agenci z biura dedektywów Pinkertona trudniący się szpiegostwem wśród robotników i oczywiście socjaliści i trockiści wszystkich maści i odcieni. Sam ober-szpicel Trockij przysłał na imię Komitetu Davesa depeszę z zaofiarowaniem swoich usług.

Socjaliści i trockiści grają wogóle rolę bynajmniej nie ostatnią w obecnym pochodzie reakcji amerykańskiej na swobody demokratyczne i prawa klasy robotniczej. Kierownictwo tzw. „amerykańskiej partii robotniczej" w N. Jorku stanęło na czele kampanii przeciwko wybraniu komunistów do Rady Miejskiej N. Jorku. To samo kierownictwo uchwaliło w początku wojny rezolucję aprobującą obecną rzeźnię imperialistyczną. Amerykańskim socjalistom z pod znaku Normana Tomasa i grupkom trockistów należy się palma pierwszeństwa i w antyniemieckich wymysłach i w nagonce na komunistów amerykańskich.

Działalnośc Komitetu Davesa rozkwitła zwłaszcza po wybuchu wojny w Europie. Well Streett dała Komitetowi Davesa nowe polecenie: usunąć wpływ Partii Komunistycznej i organizacji antywojennych na masy i ułatwic powolne wkraczanie (dosłownie wpełzanie „wpołzanie") Stanow Zjednoczonych do wojny imperialistycznej.

Jednakże nie rozchodzi się tylko o Komitet Davesa. Krajowi, jak to musiała nawet przyznać Herald Tribune, grozi widmo bezprawia i samowoli. Prawa konstytucyjne i swobody stały stały się świstkiem papieru. Niedawno np. policja w Chicago na skutek instrukcji ministerstwa sprawiedliwości urządziła w mieście prawdziwe polowanie na przywódców Partii Komunistycznej. Władze policyjne w Illinois trzykrotnie rewidowały biura Kompartii i przeprowadziły rewizję w szeregu domów prywatnych, poszukując przywódców. W Abendeene banda „pogromszczyków", urządziła pogrom mityngu, którego uczestnicy, robotnicy fińscy, protestowali przeciwko udzielaniu pomocy białej Finlandii. Napady na mityngi i organizacje robotnicze miały miejsce w San Antonio i w całym szeregu innych miast Stanów Zjednoczonych.

Niedawno w Detroit sąd uznał za winnych (grozi im kara do 2 lat i 10 tysięcy dolarów) 12 osób oskarżonych o werbunek do Armii Hiszpanii republikańskiej w latach 1937—1938. Dzieje się to w tym samym czasie, kiedy agenci białej Finlandii otwarcie werbują ochotników do band Mannerheima.

W sensancyjnej prasie amerykańskiej raz poraz zjawiają się sensacje o „spiskach", „obcych agentach", „bombach" i t. d. Jeden z dzienników wydrukował np. niedawno, że na brzegu niejakiej rzeki Pasaik policja wykryła skład z dynamitem, zupełnie wystarczającym do wysadzenia w powietrze połowy Nowego Jorku. Konfident policyjny zeznał, że dynamit ten został ukradziony w Akademii Wojennej w West-Point.

Oczywiście, że jak setki podobnych sensacyj, tak i ta okazała się zwykłą bujdą zakłamanych pismaków reakcyjnych. Ale sensację przeczytali wszyscy. Nie wszystkim natomiast udało się odnaleść drobne zaprzeczenie petitem".

„Cały ten wybuch szaleństwa że strony reakcji amerykańskiej, kończą „Izwiestja" swój sensacyjny feljeton, nie jest oczywiście prostym przypadkiem. Monopolistyczny kapitał Stanów Zjednoczonych szykuje się do wciągnięcia kraju w odmęty wojny. Zniesienie embarga na broń to tylko pierwszy krok na tej drodze. Rozumiejąc, że masy ludowe nie mają najmniejszego zamiaru stać się mięsem armatnim dla bloku francusko-angielskiego, reakcja amerykańska swojemi obecnemi wystąpieniami przeciwko „prawom i interesom mas pracujących", stara się poprostu zabezpieczyć swoje tyły".

* * *

Niejednokrotnie wyrażaliśmy w „Kurjerze" przekonanie, że St. Zjednoczone wezmą udział w II-ej Wojnie Swiatowej. Urzędowy organ sowiecki potwierdza wzupełności nasze przypuszczenia. Zapewne już w nie długim czasie, po powrocie Wellesa, Stany Zjednoczone ogłoszą swój punkt widzenia na warunki pokoju w Europie, poczem pozostanie już tylko interwencja w stosunku do tych, którzy się na te warunki nie zgodzą.

I.

TELEFONEM Z KOWNA

Delegacja Wileńskiego Banku Ziemskiego u Prezydenta Smetony

Wczoraj Prezydent Republiki p. Smetona przyjął delegację Wileńskiego Banku Ziemskiego w osobach dyr. Szachno i prezesa rady nadzorczej p. Bochwica.

W sprawie emerytów

W związku z rozpatrywaną przez Radę Ministrów sprawą emerytów państwowych b. państwa polskiego w dniu wczorajszym wyjechała do Wilna specjalna delegacja w osobach dyrektora departamentu opieki społecznej Szostakasa i dyrektora departamentu Kosakajtisa.

Eksport z Litwy do Wielkiej Brytanii

Po zakończeniu rokowań z Łotwą w sprawie zwiększenia eksportu nastąpią w Kownie debaty specjalnej komisji litewsko-angielskiej poświęcone sprawie powiększenia eksportu towarów z Litwy do Wielkiej Brytanii.

Z obozów we Francji Litwini wracają do kraju

Do Litwy w najbliższym czasie przybywa partia złożona z 20 Litwinów, którzy byli swego czasu w Hiszpanii i brali udział w walkach po stronie wojsk republikańskich. Litwini ci byli następnie po zakończeniu walk w Hiszpanii internowani w obozach we Francji. Ostatnio uzyskali oni pozwolenie na powrót do Litwy.

Płk. Ganeval—przyjaciel naczelnego wodza Francji przybył do Helsinek

HELSINKI. (Elta). Jak DNB donosi, przybył do Helsinek były attache wojskowy Francji w Helsinkach, bliski przyjaciel naczelnego wodza armii francuskiej Gamelina pułk. Ganeval, który pozostanie w Helsinkach w przeciągu kilku tygodni.

Z nad Wisły i Warty

Wznowienie komunikacji przez rzekę San

BERLIN (Elta). DNB komunikuje, iż została rozpoczęta komunikacja kolejowa przy Rozwadowie przez most na rzece San. W ten sposób uruchomiona została komunikacja kolejowa pomiędzy ważną stacją pogranicza niemiecko-sowieckiego Przemyślem a Lublinem, który jest głownem miastem jednej z czterech prowincyj gubernii generalnej. Dotychczas komunikacja pomiędzy Przemyślem a Lublinem odbywała się drogą okrężną, która była o wiele dłuższą. Polacy wysadzili wspomniany most przy cofaniu się. Odbudowie mostu przeszkadzała powódź oraz wielkie mrozy. Mimo wielkich przeszkód prace zostały pomyślnie wykonane.

Przesiedlania w toku

BERLIN (Elta). DNB donosi, iż przesiedlanie Białorusinów i Ukraińców z gubernii generalnej do Zw. Sowieckiego przeprowadzane jest w szybkim tempie. Przypuszczają, iż zostanie ono zakończone w końcu lutego. Ogółem z gubernii generalnej do Zw. Sowieckiego zostanie wysiedlonych 30.000—40.000 Białorusinów i Ukraińców. Z obszarów Polski przyłączonych do Rosji Sowieckiej przesiedla się do gubernii generalnej około 60.000 Polaków, którzy podczas wojny uciekli ze swych stałych miejsc zamieszkania.

Teatr na Pohulance

ŻEGLARZ

Komedia w 3 aktach Jerzego Szaniawskiego. Reżyseria Stanisławy Perzanowskiej, dekoracje Wacława Ujejskiego

Mity, legendy... Gdy kilkanaście lat temu zachwycała nas ta sztuka delikatnościami psychologicznymi, kto mógł przypuszczać, że się ona kiedyś, w zmienionych warunkach, tak jaskrawo zaktualizuje?

Kapitan Nut, lokalny bohater jakiegoś nadmorskiego kraju, umieszczonego przez autora poza czasem i przestrzenią. — Smukły heros ginący z rozwianym włosem na pokładzie płonącego okrętu, którego nie chciał oddać wrogom, czy też powszedni czeladnik morskiego rzemiosła, trochę brutal, trochę pijaczyna, troszeczkę przemytnik nawet, gdzieś tam na dnie duszy pielęgnujący jak pelargonie swoje „dobre uczucia" i niewyżyte tęsknoty? Lud pragnie bohatera, rzeźbiarz szuka tematu (no i zarobku), burmistrz lubi odsłaniać pomniki, admirałowi miła jest myśl o przysporzeniu chwały marynarce, rektor-historyk— iluż to mieliśmy takich historyków „ku pokrzepieniu dusz"! — napisze książkę, wprawdzie wyssaną z palca ale budującą, księgarz wyda ją, książka będzie polecona dla szkół, to bardzo ważne! — niech młodzież kształci ducha na miarę wysokiego wzoru.., Ach, dobra to rzecz, taki lokalny bohater—i moralna i dochodowa...

Szaniawski to pisarz dyskretny, nie usłyszycie z jego ust mocnych określeń i drastycznych wyrazów, ale mimo to z jakąż pasją i jak skutecznie znęca się nad tą całą bandą „bronzowników"! Oprowadza nas po tej przygodnej fabryce mitu, pokazuje jego wzrost, kolejne fazy, i obłudną dialektykę, wypruwa na wierzch prywatne, interesowne niteczki, zapobiegliwie wplatane do świetnej draperii pomnika przez cwanych zawodowców legendowego przemysłu... To są znakomite sceny, wynagrodzone bezlitosnym śmiechem publiczności.

Ale jest i druga strona sprawy. Sfabrykowany mit staje się dobrem ogółu, wrasta w wyobraźnię i serca. Młodzi chłopcy marzą o kapitanie Nucie, gdy myślą o karierze marynarza; mieszczanie i mieszczki, zaplątani w swe codzienne brudnawe życie, myślą o tym—zaiste wymyślonym!—bohaterze, jako o wyrazicielu najlepszej, niewyzyskanej cząstki ich własnego „ja". Ta uroczystość odsłonięcia pomnika to dla nich coś jak pierwszy dzień wiosenny, jak promień słońca, który trafił na ich zaplute schody. — Oto zaczyna się „funkcja społeczna mitu"...

Jednak wierny uczeń symbolistów, a więc i subjektywista, nie zatrzymuje się Szaniawski nad tą stroną swojej historii. Załatwia ją pogardliwym odezwaniem się starego kapitana:—to nic że się cieszą, że dzieci wpatrują się w pomnik— z tych dzieci wyrośnie taka sama plugawa hołota jak ich rodzice. Nie o nich chodzi...—Cała sprawa rozgrywa się w duszy Jana, młodego historyka, który jeszcze jako student zatruwał życie Rektorowi, demaskując jego oportunistyczną blagę, a teraz ma w ręku wszystkie potrzebne dowody, aby obalić legendę i pokazać rzekomego bohatera takim, jakim był naprawdę. Nerw historyka, oraz pogarda dla robiących kariery na zakłamywaniu bronzowników pchają go do ogłoszenia posiadanych rewelacyj „rewizjonistycznych". Konsekwencje materialne takiego kroku nie są zbyt groźne. Wprawdzie „filary społeczeństwa" przychodzą doń z przekupstwem w jednej a z groźbami w drugiej ręce, ale na sensacyjnej książce też można ładnie zarobić. Pozostaje sprawa czysto wewnętrzna, psychologiczna — Janowi też potrzeba mitu, Jan też pasł swe chłopięce marzenia tą samą legendą... W ostatniej chwili załamuje się. Niech czczą tego Nuta, niech pozostanie piękna bajka... Moment tego upojenia, jakby seans opiumistyczny, daje w akcie II i III dwie najsłabsze sceny sztuki i przedstawienia.

Z tą poezją na scenie, to jak z tańcem. Cały dowcip — od którego pieca zacząć. Niestety u nas utarł się jeden tylko szablon tej poetyczności i z każdym rokiem jest on coraz mniej przekonywujący. Francuzi to już zrozumieli — dowodem choćby film „Jej pierwszy bal" i nowy sposób wydobywania poetyczności, nazwijmy — charakterystycznej — przez Fernandela albo Jouveta. To samo osiągają niektórzy aktorzy amerykańscy.

Rolę tytułową kreował p. Chmielewski. Znakomita maska i uderzająco trafna sylwetka zrobiły z punktu wrażenie na sali. Gdyby nie pewne akcenty wybuchowości, sprzeczne z przypuszczalnym wiekiem kapitana i z narzuconą mu przez tekst refleksyjnością, byłaby by to kreacja doskonała. Ale i tak będziemy ją długo pamiętali, jako jedną z rasowych postaci teatru symbolistycznego. Rolę Jana, przy zastrzeżeniach ogólnych, wyrażonych wyżej, zapiszemy na debet p. Blichewiczowi. To samo dotyczy Med p. Jasnorzewskiej. Znakomitej parze bronzowników, pp. Wołłejce (Burmistrz) i Pągowskiemu (Rektor) dzielnie sekundował p. Łodziński jako przedstawiciel morski tego samego gatunku. Z dalszej galerii typów wymienić trzeba doskonałe role i sylwetki pp. Karpińskiego (Wydawca) i Zastrzeżyńskiego (Stary marynarz).

Dekoracje p. Ujejskiego bardzo ładne, zwłaszcza malarsko pomyślane w akcie II; dowcipnie i „w stylu Szaniawskiego" rozwiązał dekorator sprawę pomnika w akcie I-szym. Czemu jednak winiarnia ma być nawpół w piwnicy, kiedy obecni w niej widzą wszystko, co się dzieje na placu — nie wiem.

J. Maśliński.

Watykan, prezydent Roosevelt i Rzym

usiłują ratować pokój

(Na marginesie misji Wellesa)

Podróż amerykańskiego wysłannika Wellesa do Europy stała się sensacją dnia. Co oznacza ta podróż? W „Siegodnia" znajdujemy komentarz następujący.

(I). Na podstawie pierwszych informacji otrzymanych z Ameryki i odgłosów w prasie europejskiej trudno jest powiedzieć na czem polega misja drugiego podsekretarza stanu Wellesa? Faktem jest póki co jedno. Welles spotka się z: 1) przedstawicielami państw walczących, 2) neutralnych 3) „tych, które jeszcze nie walczą, ale już nie są neutralne".

Podróż swoją rozpocznie Welles od Rzymu, gdzie będzie się naradzał nie tylko z hr. Ciano, **ale i z samym Mussolinim.** W związku z tym nie od rzeczy będzie przypomnieć, że właśnie w Rzymie podróż Wellesa spotkała się z serdecznym przyjęciem w prasie, podczas kiedy w Londynie w Paryżu i w Berlinie spotkała się z wielką rezerwą.

Jakie znaczenie posiada misja Wellesa?

Z jednej strony urzędowy komentarz Waszyngtonu oświadcza, że do zadań Wellesa nie wchodzi bynajmniej pośrednictwo pomiędzy stronami walczącymi. Z drugiej strony pierwszy podsekretarz stanu Hull oświadczył, że „Stany Zjednoczone starają się przywrócić pokój i zapewnić rozkwit materialny po zawarciu pokoju. Jak że można jednak przywrócić pokój bez akcji pokojowej? Zagadka daje się wyjaśnić, jeżeli sobie przypomnimy, że niemal jednocześnie wyjechał do Watykanu poseł St. Zjednoczonych Taylor. Trudno uważać te wyjazdy za zwykły zbieg wypadków. Mimowoli **przychodzi na myśl, że w Wiecznym mieście pomiędzy Kwirynałem i Watykanem dojrzewają wypadki, które przy sprzyjających okolicznościach mogą mieć historyczne znaczenie.**

Jeżeli się zestawi razem trzy fakty: 1) wyłuszczenie przez Papieża warunków przyszłego pokoju w orędziu świątecznym, 2) demonstrację jedności poglądów pomiędzy Watykanem i Kwirynałem, 3) orędzie prez. Roosevelta, to obecna podróż do Europy „nadzwyczajnego amerykańskiego obserwatora" nabiera nagle głębokiego i wielce ważnego znaczenia. **Niema już wątpliwości, że wielka republika zaatlantycka, kościół katolicki** i największe z europejskich państw niewalczących, łączą swoje wysiłki celem wyprowadzenia Europy na drogę pokoju.

Jeżeli nawet misja Wellesa zakończy się niepowodzeniem, St. Zjednoczone, wyszedłszy raz ze swojej roli obojętnego widza, nie będą mogły do niej powrócić".

* * *

Ostatnie zdanie wydaje się szczególnie słuszne. Misja Wellesa przypomina misję pułk. House z czasów prez. Wilsona. Niema jednak narazie mowy o 14 punktach i kto wie czy przed 15-stym marca t. j. terminem wyborów na Prezydenta U. S. A. może być o nich mowa? Trudno jest również przypuszczać, ażeby interwencja Stanów Zjednoczonych nastąpiła przed wyjaśnieniem, czy prez. Roosevelt będzie kandydował, a następnie rezultatu wyborów?

W każdym razie misja Wellesa zdaje się wskazywać, że Stany Zjednoczone porzuciły rolę „postronnego widza". „Wielki staw" przestał już być dziś barierą ochronną, jak i kanał la Manche. Rewolucja „Messerszmittów", „Lockhedów" i t. d. musiała z kolei wywołać i przewrót w światku dyplomatów.

I.

—:::—

Podziękowanie premiera Merkysa

KOWNO. (Elta). Prezes rady ministrów dziękuje wszystkim, którzy złożyli rządowi i jemu osobiście życzenia z okazji Święta Niepodległości.

Myśliwi łodzi podwodnych

przy pracy

W „Sunday Times" znajdujemy ciekawe dane dotyczące pracy hydroplanów wchodzących w skład straży nadbrzeżnej Wielkiej Brytanii.

Jest to jedno z najbardziej uciążliwych i niebezpiecznych zadań w czasie wojny. Lotnicy wchodzący w skład R. A. F. **(Royal Aair Force — Królewska Siła Powietrzna)** robią wywiady na terytorium niemieckim lub występują do walki z samolotami nieprzyjaciela jedynie sporadycznie. Jak dotychczas lotnicy angielscy nie mieli zbyt wiele okazji do walk powietrznych.

Inaczej wygląda praca w straży nadbrzeżnej. Dzień w dzień raniutko hydroplany unoszą się w powietrze, by po dokonaniu inspekcji morza powrócić późnym wieczorem. Jest to nowy dział służby wojskowej, nieznany jeszcze podczas Wielkiej Wojny.

Latające okręty

Hydroplany wojenne, zwane latającymi statkami, są produktem olbrzymiego rozwoju awiacji w ciągu ostatnich 20 lat. Wartość każdego z nich wynosi Ł. 75000.

Przyjrzyjmy się z bliska jak wygląda codzienna szara praca Latającego Statku. Nazwa powyższa wydaje się być zupełnie uzasadniona, gdyż hydroplany te posiadające po conajmniej 4 potężne motory, mogą pomieścić na swych 2-ch pokładach 30 ludzi załogi. Minimum stanowi 11 ludzi: 2 pilotów, 4 karabiniarzy i artylerzyści, 1 radiooperator, 1 inżynier, mechanicy i kucharz. Nie dowodzi to bynajmniej, by każdy członek załogi był specjalistą w jednej dziedzinie. Przeciwnie muszą oni być wyszkoleni w kilku specjalnościach. Naprzykład każdy pilot musi być ekspertem od nawigacji, zaś karabiniarze i artylerzyści muszą być jednocześnie mechanikami, podobnie jak kucharz. Wszyscy przechodzą obowiązkowo choćby w ogólnych zarysach, naukę pilotażu, aby w wypadku zabicia lub zranienia pilotów nie zostawić aparatu na łasce losu.

Zasięg: 3200 klm.

Raniutko, ledwo świt, mechanicy napełniają zbiorniki benzyną w ilości, która wystarczy na przebycie 3200 kilometrów. Po starannej inspekcji inżyniera kapitan statku daje rozkaz do odlotu i hydroplan wolno wznosi się w powietrze. Utrzymuje on zapomocą radia stały kontakt z lądem, skąd dostaje instrukcje. Instrukcje te mogą zmienić przewidzianą marszrutę lub nakazać wykonanie dodatkowych prac, do których należą najczęściej: konwojowanie statków, polowanie na łódź podwodną, przyjście z pomocą napadniętym okrętom wojennym: ratowanie pasażerów z zatopionych statków.

Najczęściej jednak lot patrolowy odbywa się wśród monotonnego warczenia motorów nad bezbrzeżną taflą morza.

Tropienie łodzi podwodnej

Najtrudniejszym zadaniem jest bezwątpienia zatopienie łodzi podwodnej. Pisze się dziś dużo o sukcesach lotników w polowaniu na łodzie podwodne. Mało jednak kto wie jak trudnym jest ten sukces. Nie zostały jeszcze skonstruowane bomby wybuchające poniżej 100 stóp pod powierzchnią wody. Gdy samolot zobaczy peryskop łodzi musi w ciągu najdalej 3 minut zaatakować ją bombami, gdyż w przeciwnym wypadku zdąży się ona pogrążyć na głębokość gwarantującą bezpieczeństwo. Najczęściej łodzie podwodne były zaskoczone niespodzianym atakiem z chmury lub obłoku. W tym wypadku brak czasu nie pozwala na jakąkolwiek obronę czynną lub bierną. Kilkakrotnie zdawało się, że hydroplany patrolowe całymi godzinami tropiły łódź podwodną obserwując ślady oliwy na wodzie w oczekiwaniu na jej wynurzenie.

Bazy okrętów powietrznych, to ogromne warsztaty w których pracują tysiące ludzi. Praktyka wykazała, że na każdego członka załogi samolotu musi być siedmiu ludzi pracujących na ziemi. Co 30 godzin pracy motory przechodzą przez dokładną inspekcję, a co 68 godzin są całkowicie rozbierane i naprawiane.

Prócz zakładów lotniczych bazy te posiadają schrony przeciwlotnicze, koszary, szpitale podziemne, kuchnie i stację meteorologiczną. Najciekawszym jest bezwątpienia pokój kontrolny, którego ściany obite są olbrzymimi mapami. Stale czuwający radiooperator przyjmuje meldunki, które odcyfrowują eksperci. Z tego centra dowództwo bazy wydaje rozkazy wszystkim swym hydroplanom i odbiera polecenia z Dowództwa Floty Wojennej.

Dopiero nadejście nocy kładzie kres gorączkowemu życiu tych powietrznych stróżów brzegów angielskich.

B. Ż. P.

Przepisy obowiązujące w Toruniu

Przed dwoma tygodniami otrzymaliśmy autentyczny tekst jednego z rozporządzeń opublikowanych przez władze niemieckie na murach miasta Torunia.

dziś powtarzamy ją za wczorajszą „Gazetą Codzienną":

Aby bezczelnemu zachowaniu się pewnej części ludności polskiej zapobiec, zarządzam co następuje:

1. Obywatele polscy obojga płci mają obowiązek przed reprezentantami władzy niemieckiej — jak dalece ci ostatni rozpoznawani są przez mundur czy opaskę na ręku — ustępować z drogi. Ulica należy do zwycięzców, a nie do zwyciężonych.

2. Obywatele polscy płci męskiej mają obowiązek kłaniania się przez zdejmowania nakrycia głowy wszystkim przewodzącym osobistościom Państwa, Partii i Sił Zbrojnych.

3. Niemieckie pozdrowienie przez podniesienie prawej ręki i pozdrowienie „Heil Hitler" jest Polakom wzbronione.

4. W składach i na targach obsługiwani muszą być najpierw przedstawiciele władzy niemieckiej, członkowie ich rodzin i wszyscy obywatele niemieccy, po nich dopiero — zwyciężeni.

5. Noszenie polskich mundurów szkolnych, czapek z odznakami itd., jak również noszenie przez polskich urzędników kolejowych i pocztowych polskich odznak państwowych jest wzbronione.

6. Zakazuje się — szczególnie młodocianym — gromadzenia się na ulicach i na skrzyżowaniach ulic.

7. Kto niemieckie kobiety i dziewczęta napastuje i zaczepia, będzie przykładnie ukarany.

8. Polskie kobiety, zaczepiające, lub napastujące Niemców, będą doprowadzane do domów publicznych.

9. Wszelkie wozy i rowery muszą być z nastaniem ciemności zaopatrzone w lampki i czerwone światła końcowe. Nie przestrzegający tego będą karani, a rower rekwirowany. Aż do czasu założenia światła, należy od nastania ciemności pojazdy lub rower prowadzić.

10. Wskazówki Nationalsozialistishes Kruftfohrerkorps (Verkehre-Hilftpolizei) muszą być bezwzględnie przestrzegane.

Porządek ruchu będzie w najbliższym czasie ogłoszony.

Ci Polacy, którzy jeszcze nie zrozumieli, że są zwyciężonymi — a zwycięzcami my, i którzy przeciwdziałać będą powyższym rozporządzeniom, podlegają najsurowszemu ukaraniu.

Thorn, dnia 27 października 1939 r.

Der staatliche Polizeiverwalter

(—) Weberztedt.

Lotnictwo w walce z flotą wojenną

W **„Königsberger Allgemeine Zeitung"** ukazał się dłuższy artykuł, poświęcony znaczeniu floty powietrznej, jako narzędzia walki z wojenną flotą morską. Autor artykułu podkreśla, iż podczas konfliktu zbrojnego w latach 1914 — 1918, samoloty, jeśli chodzi o walkę na morzu, pełniły tylko funkcje wywiadowcze, nie oddalając się zbytnio od brzegu. Obecnie samoloty z łatwością krążą nad morzami, prawie nie licząc się zupełnie ze złymi warunkami atmosferycznymi, jakie, w szczególności w okresie zimowym, zazwyczaj nad niemi panują. Flota powietrzna niemiecka działa nad całym morzem Północnym oraz nad wschodnim Atlantykiem. Użycie samolotów do walki morskiej umożliwiły dwa momenty, związane z postępem techniki, to znaczy pomyślne rozwiązanie zagadnienia długodystansowości lotów i zagadnienia zwiększenia ładunkowej aparatów.

Flota powietrzna w obecnej wojnie morskiej, pisze „Königsb. All. Zeitung", posiada nie tylko znaczenie taktyczne, ale i operacyjne. Wprowadzenie tego nowego rodzaju broni do kampanii morskiej zasadniczo zmieniło dawne zasady strategii. Przybrzeżne schrony ufortyfikowane dla okrętów straciły swoje znaczenie, gdyż stały się one celem ataków awiacji. Koncentracja okrętów na morzu, dla zwiększenia ich bezpieczeństwa, dawniej szeroko stosowana, obecnie musiała być zarzucona, jako ułatwiająca nieprzyjacielowi atak z powietrza. Poruszanie się okrętów wojennych na morzu zostało bardzo utrudnione, gdyż każda dokonana przez nie zmiana kursu, bywa szybko dostrzegana przez lotników. Autor artykułu dochodzi do wniosku, iż wobec rozwoju lotnictwa panowania nad morzami tylko przy pomocy floty morskiej, jak to robiła Anglia przez długie lata, stało się obecnie niemożliwe. Panem mórz i oceanów może być tylko to państwo, które posiadać będzie duże i dobrze wyposażone lotnictwo.

Znaczenie floty powietrznej, jako nowego rodzaju broni w wojnie morskiej było przez Niemcy oddawna doceniane. Natomiast państwa sprzymierzone, jak twierdzi „Konigsb. Allg. Zeintug", przed wybuchem obecnej wojny nie zdawały sobie dostatecznej sprawy, z szerokich możliwości lotnictwa w akcji na morzach. z przewagi szybkiego lekkiego i zwinnego samolotu w walce z ciężkim, powolnym i trudno ruchliwym okrętem. Niejaki Rene la Bruyere, specjalista francuski w dziedzinie marynarki, w r. 1939 ogłosił pracę, w której dowodzi, że wobec małej powierzchni okrętów, atak powietrzny jest dla nich nie groźny. Oblicza on, że dla zniszczenia 6 krążowników trzeba 4.400 dużych bomb, ponieważ zaś jeden samolot zabiera takich bomb 6—7, akcja tego rodzaju wymagałaby 740 samolotów. Angielski specjalista od spraw morskich, komandor Young, w swojej pracy, ogłoszonej mniej więcej w tym samym czasie, był podobnego zdania. Sądził on, że najwyżej 4 proc. bomb, zrzuconych na okręty, będzie celnych. Natomiast ogień artylerii okrętowej, zdaniem tego autora, może wyrządzić zawsze większe szkody, niszcząc 60 proc. atakujących samolotów. Te i temu podobne opinie, szeroko rozpowszechnione w literaturze fachowej państw sprzymierzonych, pisze „Konigsb. All. Zeitung", które znalazły się w zupełnej sprzeczności z doświadczeniami obecnej wojny, spowodowały że jeszcze kilka lat temu, Anglia przeznaczyła olbrzymie sumy na budowę nowych okrętów wojennych, preliminując w stosunku do tych sum znacznie większe kwoty na potrzeby awiacji

W. R.

„Dobry lekarz"

Śmierć jest zjawiskiem pospolitym i normalnym, jakkolwiek nie możemy się nigdy z nią oswoić, są wszakże wypadki, w których staje się czymś potwornym, z czym absolutnie nie można się pogodzić, co urąga naszej wewnętrznej potrzebie sprawiedliwości i ładu, co podważa wiarę w rządy Opatrzności, w miłosierdzie Boga. Trzeba wtedy usilnego pasowania się ze sobą, by stłumić bunt zrywający się w duszy, by ugiąć czoła przed niezbadanymi wyrokami Bożymi, by uznać, że niepowetowana strata, którą się poniosło, zostanie kiedyś, w innym bycie, wytłumaczoa i nagrodzona.

Taką potwornością, budzącą najgłębszy sprzeciw serca i rozumu, jest nagły zgon ś. p. dr Stefanii Załuskiej: wyrwany został z życia w pełni sił człowiek niezmiernie wartościowy i niezmiernie potrzebny, wielu kochający i przez wielu kochany, którego strata jest ciosem nie tylko dla najbliższej rodziny, ale i dla całego społeczeństwa. O prawdzie tych słów świadczą gorące łzy licznej rzeszy ludzi obcych z różnych środowisk, co nawiedzali trumnę w domu żałoby i szli za pogrzebem. W kondukcie nie słychać było rozmów, tak w podobnych wypadkach zwykłych, choć tak zawsze irytujących — panowało głębokie skupienie, przejęcie i przygnębienie. Ś. p. dr Załuska była żywym wcieleniem dobroci i poświęcenia, jaskrawym przykładem heroicznej postawy wobec trudów życia codziennego. Los jej nie oszczędzał: niejeden ból przeorał do głębi jej wrażliwą uczuciowość, lecz przekreślając siebie całkowicie i konsekwentnie, oddała się niepodzielnie pracy, która z jednej strony stała się materialnym oparciem licznej rodzny, z drugiej — pełnieniem najszczytniej pojętego powołania lekarskiego. Promienna dobroć, łagodność, spokojna pogoda i równowaga duchowa dr Załuskiej starczyły za najskuteczniejsze lekarstwo. W pacjentach swych wzbudzała nieograniczone zaufanie: już sama jej obecność w pokoju chorego przynosiła ulgę cierpiącemu i jego otoczeniu. Serdecznym ciepłem, zdolnością wczuwania się w każdą sytuację i wykazywania jej najlepszych stron wywierała przedziwnie kojącą sugestię. Była prawdziwie „dobrym lekarzem", bezgranicznie ofiarnym dla każdego ludzkiego cierpienia.

Raz wziąwszy na swe barki ciężar walki o byt, pracowała nad siły, trud bohaterski pokrywając uśmiechem, by zmęczenia jej nikt nie dostrzegł, by nikogo sobą nie niepokoić. Kto raz ją widział, ulegał temu czarowi, kto poznał bliżej — musiał ją pokochać. Dla rodziny, miała serce najlepszej matki, miłość również tkliwą jak czynną. Była swych bliskich aniołem opiekuńczym, jasnym promieniem domowego ogniska, które od niej brało blask i ciepło.

Ostatnie miesiące życia przyniosły jej ciosy dotkliwe, które nie załamały jej hartu, lecz podkopały zdrowie. Wierna sobie, nie zwierzała się nikomu, trwała do końca na posterunku. W przeddzień zgonu jeszcze przyjmowała i odwiedzała chorych oraz załatwiała mnóstwo czynności, których potrzebę nastręczyło życie. Niezłomną wiarą w lepszą przyszłość krzepiła swoich do ostatka.

— Zgasła po jednodniowej chorobie w wieczór niedzielny, a fakt ten ma wymowę symbolu: jakby na ten jedyny dzień, w którym nie ona innym, lecz jej inni służyli, zabrakło jej dnia powszedniego.

Została po niej pustka nie do wypełnienia, sieroctwo rozdzierające, żal, dla którego wszelkie określenia są niewspółmiernie blade.

Niech chór błogosławieństw, towarzyszący odlotowi jej jasnego, mężnego ducha, otworzy jej podwoje wiecznej szczęśliwości.

J. Budkowska.

—o:o—

Przesyłki na tereny okupowane przez Niemców

Jedna z firm litewskich w Kownie stara się o uzyskanie specjalnej koncesji w sprawie wyłączności wysyłania przesyłek na tereny okupowane przez wojska niemieckie.

Z prasy litewskiej

Zajścia w gimnazjach mogą mieć daleko idące następstwa w stosunkach litewsko-polskich

Z powodu zajść, które miały miejsce w wigilię obchodu święta niepodległości Litwy, w niektórych gimnazjach wileńskich zostali wydaleni uczniowie bez prawa powrotu. Na ten temat opozycyjne „Lietuvos Žinios" piszą:

„... Wydaje się, że polakomani („lenkininkai") nie umieją i nie będą umieli realnie patrzeć na życie. Według krążących pogłosek w sferach miarodajnych istnieje pogląd, że ostatnie wybryki polskie mogą mieć daleko idące następstwa w stosunkach litewsko-polskich. Jeżeli dotychczas Litwini dążyli do współżycia, to teraz mogą być zastosowane ostre środki i postępowanie nasze może być bez żadnych sentymentów.

W kwestii tych wypadków prasa polska nie zajęła żadnego stanowiska i jeszcze na ten temat nie wypowiedziała się".

Na innym miejscu „Lietuvos Žinios" o wypadkach w gimnazjach podają następujące szczegóły:

„... Z powodu wypadków w gimnazjach wczoraj zwolniono została IV klasa III-go gimnazjum.

Tutaj (w Wilnie) twierdzą, że hałasy wywołali uczniowie, którzy nie mieli czym zapłacić za naukę. Dlatego dzieci polskie wyszły z gimnazjum „trzaskając drzwiami", „honorowo".

W związku z tym w Wilnie jest rozważane zagadnienie czy nie zadużo w Wilnie czterech gimnazjów z językiem wykładowym polskim i czy nie warto sumy wydawane na ich utrzymanie zużyć bardziej produkcyjnie, niż na popieranie awanturników. **Czy nie byłoby bardziej celowym te pieniądze zużyć na szkoły gospodarstwa rolnego?** (Podkreślenie „Lietuvos Žinios").

W tych szkołach mogliby pobierać naukę dzieci rolników-włościan, którzy by podnieśli nisko stojącą kulturę rolną w kraju wileńskim. Jak wiadomo, dotychczas w Wilnie i w kraju wileńskim nauka była tylko przywilejem zamożnych. Teraz należałoby ją uprzystępnić biedocie miejskiej i włościanom".

Poray.

—:::—

„Kwiatki codzienne"

Codziennie znajdujemy w „Gazecie Codziennej" coś takiego, co nas napełnia już conajmniej, delikatnie mówiąc, zdziwieniem. Rzadko dajemy temu wyraz na swych szpaltach. Czasem jednak wprost niesposób tych rzeczy przemilczeć i nie zwrócić na nie uwagi naszych czytelników.

W odpowiedzi na zamieszczony w „Kurjerze Wileńskim polemiczny artykuł Relidzyńskiego, biorący w obronę dobre imię Polaka przed atakami p. Minkiewicza, ten ostatni wczoraj odpowiada w jeszcze bardziej niewybredny sposób niż miało to miejsce w niefortunnym nekrologu Mostowicza.

W dalszym ciągu **całą winę za tragedię państwa polskiego zwala wyłącznie na członków narodu polskiego.** Nie wymieniając nazwisk pisze:

Psa, który napaskudził w salonie, a potem ukrywa się cicho i niewinnie na podwórzu, sprowadza się czemprędzej na miejsce przestępstwa i wali się go, wsadzając mu mordę w paskudztwo. A potem—won z salonu! Im prędzej to nastąpi, tem lepszy będzie skutek.

I dalej pod tym samym adresem:

To jest moment, aby rozdeptać zło ostatecznie i rozetrzeć butem po ziemi.

Jakakolwiek i czyjakolwiek byłaby to ziemia...

Trudno! Z ludźmi, którym jest obojętne, w jakich okolicznościach piją wódkę i babrzą się w „paskudztwie", nie można ani dyskutować, ani mieć cośkolwiek wspólnego.

Pl.

Protokóły za noszenie obcych uniformów

„Dešimt Centų": Mimo wydanego w swoim czasie przez policję zakazu noszenia w kraju wileńskim obcych uniformów, wielu studentów wileńskich z tym się nie liczyło i w miejscach publicznych pokazywało się w dawnych czapkach studenckich, chociaż odnośne organizacje studenckie od dawna już nie istnieją. Policja studentów takich zatrzymała i spisała im protokóły. Studenci przekazani zostali odnośnym organom w celu ukarania. (L)

Przygotowania ochronne w przewidywaniu powodzi

Niebezpieczeństwo powodzi wiosennej w roku bieżącym jest zupełnie realne, chociaż Wilię pokrywa lód a śniegi olbrzymimi warstwami zalegają pola i lasy. Właśnie ta niezwykła, nie notowana od wielu lat

obfitość opadów śnieżnych

przy jednoczesnym braku odwilży w ciągu miesięcy zimowych stawia Wilno wobec prawie nieuchronnej powodzi. Rzecz jasna, że powódź ta może ograniczyć się do zalania niższych części miasta w najlepszym wypadku paru chałup, które prawie co roku są zalewane, w gorszym jednym swym przebiegu może ogarnąć znacznie większy teren

i wyrządzić większe szkody.

Przewidywania znawców nie zawsze się sprawdzają w tych wypadkach, gdy ostatni głos należy do kapryśnej aury. Może więc nie sprawdzić się i ta alarmistyczna ocena, która poziom Wilii w okresie wiosny, nadchodzącej duży mi krokami, widzi na wysokości

do kilkunastu mtr. ponad poziom obecny.

Bardziej ostrożni widzą wodę na ul. Artyleryjskiej, optymiści zaś twierdzą, że będą z Nabrzeżnej obserwowali spienioną grzbiet rzeki.

Przygotowania do walki ze skutkami ewentualnej powodzi są w pełni.

Ukonstytuował się już komitet przeciw powodziowy,

na którego czele stanął inż. Lancbergis. Wczoraj odbyło się zebranie tego komitetu. Omówiono na nim plan akcji.

W najbliższym już czasie zbada się bezpośrednio wszystkie dzielnice miasta, które mogą być zagrożone przez wodę. Brana jest pod uwagę

potrzeba ewakuacji terenów zagrożonych.

Ewakuacja ta odbywała by się etapami w zależności od rozwoju sytuacji. Mieszkańcy ewakuowanych domków zostaliby rozlokowani po specjalnie zgóry przygotowanych lokalach. O rozszerzaniu się powodzi i wogóle o groźnym podnoszeniu się wody będą dawały znać

syreny alarmowe

tak, aby ludność była uprzedzona na czas i mogła by uratować cały swój dobytek. W akcji ratowniczej będzie brała udział młodzież harcerska, straż ogniowa i organy bezpieczeństwa.

Komitet zamierza wydać specjalną odezwę, informującą społeczeństwo wileńskie o sytuacji.

(wł)



Statystyka personelu b. U. S. B.

„Laikas": Uniwersytet wileński zażądał ułożenia statystyki odnośnie członków personelu naukowego i administracyjnego b. Uniwersytetu Stefana Batorego: ilu z nich obecnie mieszka w Wilnie, ilu wyjechało zagranicę itd. Statystyki takiej ułożyć się nie uda, gdyż większość wymienionych osób wyjechało zagranicę zaś adresy innych są nieznane. Wobec tego, wspomniana statystyka układa się z pozostałych ksiąg. (L)

Cicho płynie piosenka...

Nie chodzi o to, że cicho, lecz że dzisiejsza premiera w teatrze rewii „Światowid" zabrzmi piosenką, — piosenką radosną i rzewną, piosenką solową i zespołową, melodiami starych arii operetkowych i melodiami piosenki rewelersów.

Poza kilku numerami solowymi, jak skecze i monologi w numerach śpiewnych wystąpi znana już z najlepszej strony Żejmówna. Prócz tego nowy program daje dwie atrakcje: doskonałą żeńską trójkę rewelersów oraz sympatyczny zespół „Glappy-boy's", słyszany wielokrotnie na występach w „cukierni artystów".

b. w.

Walka z szerzycielami plotek w Wilnie

„Dešimt Centų": W ostatnich czasach różni spekulanci i wogóle ludzie złej woli w Wilnie zaczęli szerzyć różne plotki: o 60° mrozu, o cenie cukru (2 lt. za kg.) i t. d. Policja wileńska wykryła cały szereg takich szerzycieli plotek, aresztowała ich i przekazała organom administracyjnym w celu ukarania. Niektórzy z pośród szerzycieli plotek zostaną osadzeni w obozie pracy. (L)

Uszkodzenie w maszynach elektrowni

spowodowało przerwę w dostarczaniu prądu

Wczoraj zrana miasto w znacznej swej części zostało nagle pozbawione elektryczności. Zakłady pracujące przy pomocy prądu elektrycznego musiały przerwać pracę, również w domach prywatnych zrezygnowano z porannego pitraszenia na kuchenkach elektrycznych.

Z prędkością iskry elektrycznej przebiegła po Wilnie pogłoska, że elektrowni zabrakło paliwa, że eksperyment z torfem nie udał się itp.

Dopiero o godz. 11-tej w sieci pojawił się prąd i wszystko wróciło do normy. Przerwa trwała około 5 godzin.

Jak nas poinformowały władze miejskie przerwa w dostarczaniu prądu nastąpiła wskutek uszkodzenia technicznego maszyn elektrowni. Pogłoski zaś na temat trudności opałowych nie odpowiadają prawdzie. (w)

Wybory samorządowe w Wileńszczyźnie nie odbędą się

Kadencja wybranych w r. 1934 rad samorządowych upłynęła w końcu 1939 r. Obecnie rozpoczęły się wybory przedstawicieli rad gromadzkich do rad gminnych. Wybory te odbędą się w końcu tego tygodnia. Według ustawy o samorządzie lokalnym, dzień wyboru przedstawicieli gromad naznacza naczelnik powiatu. Przedstawicieli gmin do rady powiatowej wybiera rada gminna.

Wybory rady powiatowej będą mogły się odbyć wówczas, gdy wybrane i utworzone zostaną rady gminne. Kadencja wójtów gmin, burmistrzów miast, członków zarządów powiatowych jeszcze nie ukończyła się, gdyż byli oni prawomocnie wybrani na 7 lat.

W Wileńszczyźnie do czasu wyjaśnienia sprawy obywatelstwa ludności, wyborów do rad samorządowych nie będzie.

Rozpoczyna się wykonanie obowiązku pracy

Zagadnieniu pracy przypisuje się w państwie litewskim tak wielkie znaczenie, że przeznaczony został na to rozdział w Konstytucji, która każdą pracę uważa za część ogólnej twórczości i za jednakowo godną szacunku. Państwo opiera się na stałej pracy i pracowitość obywatela jest zarazem majątkiem państwa. Dlatego też państwo dąży do tego, by mogący pracować mieli pracę, zaś osoby, które unikają pracy, mogą być zmuszone do jej wykonywania.

Wobec nastania trudniejszego okresu, wyzyskanie sił roboczych staje się szczególnie aktualne. Dlatego też w r. ub. jesienią Minister Spraw Wewn. specjalnym rozporządzeniem wprowadził obowiązek pracy na rzecz robót publicznych. Prace te mogą być organizowane: na rzecz obrony kraju, ochrony życia, zdrowia i mienia ludności, budowy dróg publicznych, budowy i remontu mostów, budowy i remontu budynków i urządzeń użyteczności publicznej dla zagwarantowania normalnej działalności instytucyj i przedsiębiorstw państwowych i samorządowych i wykonywania prac instytucyj prywatnych, przedsiębiorstw i prac rolnych, niezbędnych dla zaopatrzenia kraju w potrzebne materiały, energię, produkty czy żywność. Odbywającym obowiązek pracy osobom płaci się określone wynagrodzenie.

Obecnie zachodzi wielki brak rąk roboczych przy robotach leśnych. Dlatego też Minister Spraw Wewnętrznych polecił wykonywać w powiatach: wileńskim, święciańskim i trockim obowiązek pracy przy publicznych robotach eksploatacji leśnej. Do odbycia obowiązku pracy powołuje się mieszkańców m. Wilna, nadających się do prac przy eksploatacji lasów i nie posiadających stałego zajęcia czy pracy. Listę osób, które winny wykonać obowiązek pracy przygotowuje burmistrz m. Wilna.

W miejscach, w których prace będą wykonywane, przygotuje się dla robotników pomieszczenia według normalnych cen komornego. Robotnicy do miejsca pracy i po wykonaniu pracy, do miejsca stałego zamieszkania przewożeni będą na koszt funduszu robót publicznych. Robotnicy będą zaopatrzeni w narzędzia pracy. Robotnicy otrzymają wynagrodzenie za faktycznie wykonaną pracę według norm ustanowionych przez Dep. Lasów dla prac akordowych.

Porządek i dyscyplinę dla odbywających obowiązek pracy ustanawia naczelnik powiatu na podstawie odpowiedniego statutu dyscyplinarnego, który już został opracowany.

Do prac przy eksploatacji leśnej mogą być przyjmowani również ochotnicy. Ochotnikom do ich zarobku dopłacać się będzie 30% zarobionej sumy z funduszu robót publicznych.

Rejestracja ochotników rozpocznie się już w tych dniach, poczym wykonywane będzie wezwanie do odbycia obowiązku pracy. (N.)

Jeszcze w sprawie zeznań podatkowych za 1939 r.

Jak informowaliśmy już w „Kurjerze" z dn. 16 bm., termin do złożenia zeznań o dochodzie za 1939 rok nie został przesunięty. Nie będzie też — wbrew błędnym informacjom niektórych pism — indywidualnych odroczeń (na podanie).

Natomiast — w myśl wskazówek Departamentu Podatkowego Min. Skarbu, udzielonym inspektorom podatkowym — przy ustosunkowywaniu się do zeznań złożonych po terminie — będą brane pod uwagę okoliczności, które uniemożliwiły złożenie zeznań w terminie. Należy więc w składanych obecnie zeznaniach podawać szczegółowo i rzeczowo powody opóźnienia się, a uniknie się w ten sposób kary, względnie uzyska się jej znaczne obniżenie.

W związku z wymiarem podatku dochodowego za 1939 rok — dowiadujemy się, że komisje szacunkowe do wymiaru podatku już się ukonstytuowały. Komisja składa się z pięciu osób: przewodniczący — inspektor podatkowy; trzej członkowie — płatnicy podatku, mianowani przez władzę samorządu terytorialnego, i jeden delegat naczelnika miasta.

(Sz.).

Podatek od nieruchomości budynkowych za II półrocze 1939 roku.

Podawaliśmy już, że obecne władze skarbowe dokonują wymiaru — między innymi — podatku od nieruchomości za II półrocze 1939 r. Wymiar będzie dokonany wszystkim właścicielom nieruchomości, obowiązanym do tego po dziś. Wpłacony podatek za drugie półrocze w złotych będzie uwzględniony. (Sz.).

UŚMIECHY i SMUTKI

Narada psów

Dzisiaj w południe pod drzewami
w ogrodzie u sąsiada,
na jasnym tle zimnego śniegu
zebrała się psia rada.

Powiada pierwszy, mądry pudel:
„To skandal — jeżdżą hycle,
mnie jeszcze dzisiaj bolą uda,
Tak gnałem przez ulice".

„Ach głupstwo, żarty« — przerwał chart
— „Szkoda szczeknięcia nawet.
O, za zającem — to mi start!
A hycle to zabawa"...

„Gdy tak koledze" — wtrącił jamnik
— „łatwo ruszyć ze startu,
to niech kolega ucieknie za mnie"...
I spojrzał w oczy charta.

A szpic: „Złapano piesków tyle,
nie kłóćcie się panowie,
nadeszła dziś dziejowa chwila,
coś trzeba postanowić".

„Już wiem" — zaszczekał w lot foxterrier
— „okazja się nadarza,
chcecie, ułożę z podpisami
podanie do rakarza".

„Foxterrier jest karjerowiczem
i kiepskim też prawnikiem"
— do mopsa szepnął zwykły kundel
z obrożą (kołnierzykiem).

„Panowie, radźcie! Was tu tyle —
mijają doby cztery,
od dnia, gdy zginął Bombów Miluś..."
— rozpłakał się ratlerek.

„Zamilcz szczeniaku" — warknął buldog
— „bo kości ci policzę,
nie znoszę Bombów Saint Bernarda
od czasów tej wyżlicy".

Złotego serca przyjaciela
bronił przez łzy ratlerek,
coś buldogowi wyjaśniały
błyszczące dwa pointery...

Gdy na tle śniegu, na ulicy,
pod przeciwległą ścianą,
błysnął jedwabny kark wyżlicy
u boku z donżuanem...

runęli wszyscy z powitaniem,
ogniście i z manierą.
— O Saint Bernardzie zapomniawszy
najszybciej biegł ratlerek.

FELUŚ BOMBA.

Przygotowania do Kaziuka

Przygotowania do tegorocznego kiermaszu w dniu św. Kazimierza (4 marca) są już w pełnym toku. Do Zarządu Miejskiego zgłasza się coraz więcej osób, zamawiających miejsca na placu Łukiskim. Kiermasz trwać będzie trzy dni.

Na kiermasz przybędzie szereg pociągów specjalnych z Kowna, Szawel, Poniewieża i innych miast Litwy. (x)

Rejestracja robotników b. fabryki „Elektrit"

W związku z zakładaniem fabryki odbiorników radiowych Izba Pracy w Wilnie (Wielka 34) przeprowadza rejestrację robotników b. fabryki „Elektrit". Rejestracja odbywa się w Izbie Pracy codziennie w powszednie od godz. 10 do 14.

(N)

KRONIKA

Luty 22 Czwartek

Dziś: Małgorzaty
Jutro: Katedry św. Piotra

Wschód sł. — g. 6 m. 31
Zachód sł — g. 16 m. 35

Dyżury aptek. Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Nałęcza (Jagiellońska 1); Sów Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego i Zielańca (Wileńska 8); Frumkina (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10); Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

— **„Dzień Polski" otrzymał debit na sprzedaż w Wilnie.** Od kilku dni ukazała się w Wilnie w sprzedaży najstarsza w Litwie codzienna gazeta polska „Dzień Polski". Gazeta ta otrzymała obecnie debit na sprzedaż w Wilnie. W związku z tym Redakcja „Dnia Polskiego" uruchomiła w Wilnie swój oddział, który mieści się przy ul. Jagiellońskiej 7—7. (x).

— **Uwaga właściciele domów!** Termin przepisywania ksiąg domowych na jęz. litewski upływa dnia 1 marca. Fachowo i tanio załatwia te sprawy biuro „Universal" — Jagiellońska 7 — 4. Nowe książki są do nabycia w Zarządzie Miejskim.

— **Notariusz Stasys Jackus Jackevičius** otworzył kancelarię swą w Wilnie przy ul. Giedymina (Mickiewicza) Nr. 36, w gmachu sądów, pokój 40.

Kancelaria czynna od godz. 8 do 14.30 tel. 31-64.

— **Wyciągi meldunkowe wysyłane są pocztą.** Dzięki uzyskaniu kredytów Biuro Meldunkowe zreformowało sposób doręczania wyciągów meldunkowych osobom, zabiegającym o uzyskanie obywatelstwa litewskiego. Mianowicie wyciągi wysyłane są pocztą. Obecnie Biuro meldunkowe codziennie wysyła od 300 do 350 wyciągów. Ogółem wydano dotychczas blisko 20.000 wyciągów meldunkowych (x)

— **Warsztaty dla uchodźców—Żydów.** Otrzymano w Wilnie wiadomość, że centrala organizacji żydowskiej „Ort" w Paryżu przyznaczy większy kredyt na zainstalowanie w Wilnie warsztatów rzemieślniczych w których uchodźcy Żydzi będą mogli wyspecjalizować się w różnych dziedzinach rzemiosła. (x)

—**Kurator w b. Związku Inwalidów Żydów.** Władze administracyjne mianowały kuratora do b. Zw. Inwalidów Żydów. Został nim Zachariasz Julan. (x)

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski „Pohulanka"

Dziś, w czwartek dnia 22 lutego o godz. 19 występ Państwowego Teatru z Kowna opera Verdi'ego „TRAVIATA".

„ŻEGLARZ" — na przedstawieniu sobotnim

Najbliższe przedstawienie Teatru „Pohulanka" — odbędzie się w sobotę dnia 24 lutego Odegrana zostanie komedia Jerzego Szaniawskiego p. t. „ŻEGLARZ", w reżyserii Stanisławy Perzanowskiej.

Teatr muzyczny „Lutnia"

„SZTYGAR" Dziś o godz. 6,30 w. grana będzie specjalnie dla uchodźców klasyczna operetka Zellera „SZTYGAR".

WIKTORIA. Jutro i w sobotę ukaże się wspaniale wystawiona operetka Abrahama „Wiktoria i jej huzar".

Recital pieśni K. Dembowskiego

W niedzielę najbliższą o g 4 pp. odbędzie się recital pieśni ulubieńca publiczności Kazimierza Dembowskiego.

Prymas Cyganów Najbliższą premierą będzie „**Prymas Cyganów**".

Teatr Rewia „Światowid"

Dziś w czwartek dnia 22 bm. o godz. 17 i 19 **premiera** wielkiego festivalu pieśni i humoru w rewii p. t. „**W królestwie operetki**". Kasa czynna od 15-ej.

Teatr „Niebieski pajacyk"

Mickiewicza 9

Krasnoludki są na świecie...
Naród wielce osobliwy.
Drobny — niby ziarnik w bani.
Jeśli ktoś z was nie uwierzy,
Niech zapyta starej niani.

A najlepiej trzeba przyjść w niedzielę 25 lutego do „Niebieskiego Pajacyka". i przekonać się na własne oczy, gdyż o 13 popisuje się „**Królewna Śnieżka i siedmiu karłów**", o 15-ej tego samego dnia grana jest bajka M. Konopnickiej „**O krasnoludkach i sierotce Marysi**" Ceny zniżone a kasa teatru otwarta codziennie od 15-ej.

Teatr kukiełek „Bajka"

W niedzielę 25 lutego o godz. 13 i 16 wystawia egzotyczne barwne widowisko p. t. **Dżungla** wg powieści Kiplinga.

Nadprogram. **Bal w śmietniku** wesoły obrazek pióra J. Badowskiej. Teatrzyk gra w lokalu szkoły dla niewidomych M. Pohulanka 20 (I piętro).

Kary za pędzenie i sprzedaż samogonu

Wileński Sąd Grodzki ukarał za pędzenie i sprzedawanie samogonu:

1) A. Piórkową, N. Wilejka za pędzenie samogonu n 6 mies. więzienia warunkowo oraz 500 Lt grzywny.

2) V. Vilžysa, gm. Podbrzeska. za pędzenie samogonu na 9 mies warunkowo oraz 500 Lt. grzywny.

3) J. Czernikowskiego, gm. Podbrzeska za pędzenie samogonu grzywną 300 Litów.

4) K. Aleksandrowicza, gm. Podbrzeska za przechowywanie samogonu grzywną 500 Lt.

5) J. Urbanowicza — ojca i jego syna, gm. Podbrzeska za pedzenie samogonu na 6 mies więzienia oraz po 500 Lt. grzywny.

6) Bierezowie Wiktor i Anna, Szumsk za pędzenie samogonu po 6 mies. oraz po 500 Lt. grzywny.

7) J Juszkiewicz, gm. Niemenczyńska, za pędzenie samogonu 6 mies. warunkowo oraz 500 Lt. grzywny.

8) J. Piórko, W. Wilejka, za pędzenie samogonu 6 mies. warunkowo oraz 500 Lt. grzywny.

9) A. Borkowski, gm. Niemenczyńska za pędzenie samogonu 6 mies. więzienia oraz 500 Lt. grzywny.

10) Mieszkańcy pewnej gminy potajemnie pędzili samogon, zanim nie zostali wszyscy ujęci, a to: W. Bogdanowicz, W. Kozłowski, P. Kozłowski, J. Kozłowski, P. Kozłowska, i J. Wołodkiewicz i każdego zosobna ukarał na 6 mies. więzienia i po 500 Lt. grzywny.

11) Klebeccy Walerjan i Katarzyna, w Wilnie za potajemne sprzedawanie wódki po 100 Lt. grzywny i zasądnie 600 Lt. grzywny, półrocznej opłaty patentowej.

12) Botkiewiczowie Adam i Ludwik za pędzenie samogonu po 6 mies. więzienia i po 600 Lt. grzywny.

13) Józef Bogdanowicz, poraz drugi trzymany w areszcie zanim dostarczy gwarancji majątkowej w wys. 2.000 Lt., za pedzenie samogonu 6 mies. więzienia i 600 Lt. grzywny.

14) A. Karpowiczowa za pędzenie samogonu 6 mies. więzienia i 600 Lt. grzywny.

15) P. Jatkiewicz, za pędzenie samogonu 6 mie. więzienia i 600 Lt. grzywny.

16) W. Kuczyński za przechowywanie samogonu 300 Lt. grzywny.

17) J. Taraskiewicz za przech. samog. 300 Lt grzywny.

18) Gudański, Gudańska i Tubis St. za przech. samogonu, każdy po 300 Lt. grzywny.

19) J. Dunowski za przech. samog. 300 Lt. grzywny.

20) W. Krutulisówna za sprzedaż wódki 6 miesięcy więzienia i 600 Lt. grzywny.

21) E. Czerniowska za przech. samogonu 300 Lt. grzywny.

22) O. Kasparowiczowa za pędzenie samogonu 6 miesięcy więzienia i 600 Lt. grzywny.

23 W Rodziewicz, za pędzenie samogonu 6 miesięcy warunkowo i 600 Lt. grzywny.

24) W. Wysocki, Kamińska i Dąbrowski, za przechowywanie samogonu po 6 mies. więzienia i po 600 Lt. grzywny

25) Herasimowicz, za pędzenie samogonu 6 miesięcy więzienia i 600 Lt grzywny.

26) J Bogdanowicz, za pędzenie samogonu 6 miesięcy więzienia i 600 Lt. grzywny. (N.).

—o:o—

RADIO

CZWARTEK, dnia 22 lutego 1940 r.

Wilno

6.30—15.00 z Kowna.

15.40 Wiadomości wileńskie. 15.50 wiadomości po polsku. 16.05 Utwory z różnych baletów. 16.45 Inż. E. Mališevskis: Od lasu do pisma. 17.00 Gra kapela lekkiej muzyki. 17.45 Mgr. P. Bičinskis: Zużycie masła w Wilnie (w jęz. polskim). 18.00 Trio: na obój, fagot i fortepian. 18.30 Wiad. wil. 18.40 Wiadom. po polsku. 19.15 Śpiewa sol. Levickaitė 19.30 Informacje po żydowsku. 19.50 Golestan: Arioso i allegro z koncertu na altówkę. 20.30 R. Mackevičius: Księgarnie litewskie w Wilnie.

Kowno

6.30 modlitwa 8.00 czas. wiad., pogoda. 7.30 muzyka poranna. 12.00 czas, wiadomości, pogoda. 15.30 muzyka, 15.40 wiadomości. 16.05 z Wilna. 16.45 dla szkoły i rodziny. 17.45 poczta radiowa. 18.40 przegląd dzienny, czas, wiadomości, pogoda, program na dzień następny. 19.30 Rozmaitości muzyczne: 19.45 Adw. J. Katilius: Trzeźwość narodu a ustawy. 20.00 Gra ork. dęta pułku huzarów. 20.45 Śpiewa kwartet głosów męskich. 21.20 Muzyka kameralna. 21.50 Wiadomości.

Ofiary

Ku uczczeniu ś. p. J. E. Biskupa Kazimierza Mikołaja Michalkiewicza na T-wo Samopomocy Obywatelskiej 10 litów składają H. G. Wilczewscy.

*

Z powodu dn. 16 lutego pp. Melė i Birutė Usavičiutes ze szkoły powsz. w Wiciunach przesłały do redakcji 6 lt. z przeznaczeniem dla biednych dzieci Wileńszczyzny.

Postrzelenie złodzieja na ulicy Konduktorskiej

Donieśliśmy w „Kurjerze" o zagadkowym postrzeleniu niejakiego Adama Moszczyńskiego, którego znaleziono w dniu 12 b. m. o godzinie 7 wieczorem na ulicy Konduktorskiej z przestrzeloną klatką piersiową.

Obecnie dochodzenie stwierdziło, że Moszczyński należał do bandy złodziejskiej, która usiłowała w tym dniu ograbić wagony towarowe z produktami spożywczymi, które nadeszły do Wilna dla jednej z firm wileńskiej.

Gdy sprawcy przystąpili do odrywania plomb z wagonów, dozorca kolejowy, po ostrzeżeniu, oddał z rewolweru jeden strzał, po czym złodzieje poczęli uciekać.

Dozorca strzelił w ślad za uciekającymi jeszcze dwa razy i jedną z tych kul został właśnie trafiony w klatkę piersiową Moszczyński.

Po wyleczeniu się Moszczyński osadzony zostanie w więzieniu. Jednocześnie policja poszukuje pozostałych sprawców. (c)

Przygoda uciekiniera

Uchodźca, dr Jan Oguz przeżył niemiłą przygodę.

Pewnego dnia wracał do domu ul. Królewską, gdy nagle posłyszał krzyki po czym padł strzał. Uchodźca rzucił się do ucieczki, słysząc że ktoś na niego woła i depcze po piętach. Dr Oguz sądził, że jest prześladowany przez bandytów. Strach dodał mu sił. Uciekając wpadł do ogrodu Bernardyńskiego, przebiegł przez zamarzniętą Wilenkę, aż zupełnie wyczerpany upadł bez sił na stromym boku góry Trzykrzyskiej.

Tutaj dopiero przekonał się, że był ścigany przez policjanta. Nieco później w komisariacie, dr Oguz dowiedział się, że znalazł się pod ciężkim zarzutem. W pobliżu ogrodu usiłowano obrabować przechodnia, zaś jego zachowanie się skierowało podejrzenie w jego stronę.

7 dni spędził dr Oguz pod ciężkim zarzutem w areszcie, zanim władze sądowe nie zrehabilitowały go, umarzając sprawę. (e).

Pod kołami pociągu

Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj na przejeździe kolejowym w pobliżu Oran, gdzie trafił pod koła pociągu 54 letni kolejarz Jan Kosiński. Koła lokomotywy zmiażdżyły mu obie nogi. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala kolejowego na Wilczej Łapie. (e).

Ujawnienie materiałów wybuchowych

Policja przeprowadziła wczoraj rewizję w mieszkaniu szofera Bolesława Olszewskiego (Wileńska 17).

Znaleziono, jak głosi komunikat policyjny materiały wybuchowe oraz granaty.

Olszewskiego aresztowano. (e).

Poszukiwanie zaginionych

Drożdża Tadeusza, s. Franciszka, ostatnio zamieszkałego w Dubrowie pow. Mołodeckiego, który zaginął w dniu 17 IX 1938 r. — poszukuje ojciec Franciszek Drożdż. Intern. Stovykla, Vilkowiškis. Komp. 8.

Zofię Kluczkową poszukuje Edward Dąbecki. Zgłosić się — Wilno, Zawalna 41 m. 23 (do dozorcy)

Koleśnik Wacław poor. b. armji polskiej, ostatnio K. O. P. Porzecze, — poszukuje żona, Wilno, Mickiewicza 4 (sklep obuwia).

Znający miejsce pobytu Wacławy Rożańskiej z domu Juszkiewiczówny proszony jest o powiadomienie Ireny Drezner, Wilno, K. Kalinausko (Mała Pohulanka) 17 m. 4.

Dorniak Mikołaj, plutonowy z 1 PAL b. armji polskiej, zam. poprzednio na ul. Ułańskiej. Był widziany pod Łukowem. Poszukuje siostra Maria Szlykowicz, Wilno J. Jasińskiego 16 m. 14.

Stryjewskiego Stanisława, kapr. rez. 6 pp 3 ckm b. armii polskiej — poszukuje żona Anna, Nowo Wilejka, ul. Wileńska 34.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Estonia — Łotwa 48:43

W Tallinie odbył się międzypaństwowy mecz w piłce koszykowej między Estonią a Łotwą. Oba te państwa mają jak wiemy doskonałe zespoły piłki koszykowej i od szeregu lat rywalizują między sobą o prawo pierwszeństwa w tym ciekawym sporcie.

Piłka koszykowa stoi najwyżej w państwach bałtyckich. Nic też dziwnego, że spotkanie Estonii z Łotwą obudziło znaczne zaciekawienie. Mecz zakończył się tym razem zwycięstwem Estonii 48:43. Z uzyskanego wyniku można wnioskować, że gra była równorzędna i że następny mecz może równie dobrze zakończyć się zwycięstwem Łotwy.

W drużynie estońskiej najlepiej grał Veskila, który strzelił 19 bramek. Na uwagę również zasłużyli Pressas (12 bramek). Altorasas i słynny Erikson, który kilka razy grał u nas w Wilnie.

Zamiast Helsinek — Amsterdam

W najbliższym czasie ma być zwołany kongres Międzynarodowego Komitetu Lekko Atletycznego. Na zebraniu tym zatwierdzone być mają nowe rekordy świata a jednocześnie rozpatrzony ma być projekt przeniesienia wszystkich konkurencji lekkoatletycznych wchodzących w program zawodów olimpijskich w Helsinkach do Amsterdamu.

Projekt ten wydaje się nam mało realny. Jesteśmy przekonani, że nie uzyska on potrzebnej większości głosów.

Mistrzostwa narciarskie Litwy odbędą się w Wilnie

W najbliższą niedzielę mają się odbyć nieoficjalne mistrzostwa narciarskie Wilna w biegach płaskich, kombinacji i skokach. Biegi odbędą się na pobliskich wzgórzach, a skoki na Antokolu.

Do zawodów tych staną niewątpliwie wszyscy najlepsi zawodnicy Wilna na czele z: **Zajewskim, Kolmem, Hansenem, Stefanowiczem, Gurianowem** i innymi.

Zawody te będą ostatnią rewią narciarzy wileńskich przed mistrzostwami Litwy. Narciarskie mistrzostwa Litwy mają się odbyć w pierwszych dniach marca w Wilnie.

Mecz bokserski w Wilnie

Bokserzy Wilna szykują się do spotkania towarzyskiego między Ł. F. L. S. a reprezentacją ułożoną z pięściarzy Makabi z Kowna i Wilna.

W drużynie Ł. F. L. S. wystąpią między innymi tacy bokserzy jak: **Lendzin, Unten, Nowicki, Polakow, Malinowski** i inni.

Natomiast w drużynie bokserów żydowskich walczyć będą: **Iolk, Segal, Gurwicz, Minkowicz** i inni.

Spotkanie odbędzie się w niedzielę 25 lutego o godz. 19 w sali przy ul. Ludwisarskiej 4 (sala byłego Ośrodka WF).

Rzekomy oficer policji przed sądem wojennym

Sąd Wojenny w Wilnie rozpoznał onegdaj, sprawę niejakich F. Borowskiego oraz Z. Budgajera, oskarżonych o wyłudzanie pieniędzy od czarnogiełdziarzy.

Borowski, jak wynika z aktu oskarżenia, nieprawnie podając się za oficera policji wyłudzał pieniądze od czarnogiełdziarzy, licząc na to, że nie doniosą o tym władzom.

Drugi oskarżony, Budgajer, odegrał rolę jego konfidenta. „Naprowadzał" on Borowskiego na odpowiednie osoby.

Sąd Wojenny skazał Borowskiego na 10 lat. więzienia zaś Budgajera na 5.

Leidėjas: Vytautas Stanievičus. Wydawca: Witold Staniewicz
Redaktorius: Vytautas Kiškis. Redaktor: Witold Kiszkis

Spaustuvė „Zničius", Vysk. Matulevičiaus g-vė 4. Tel. 3-40.
Drukarnia „Znicz", ul. Biskupa Matulewicza 4. Tel. 3-40.